

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XIII — 1961

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

11

(146)

SPIS TRESCI

HENRYKA MOSSAKOWSKA-MAZANY. Przed nami XX rocznica Polskiej Partii Robotniczej	321
BARBARA PRZYSIECKA. Literatura o działalności Partii	324
IUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Materiały rocznicowe	327
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Plan pracy instruktora powiatowego	328
ZBIGNIEW ŻABICKI. O Stanisławie Wygodzkim	332
Instytucje wydawnicze:	
D. L. „Książka i Wiedza”	339
Wśród książek:	
Rok przed napaścią Niemiec hitlerowskich na Polskę. MARIA TURLEJSKA: Rok przed klęską. Wrzesień 1938 — wrzesień 1939. (Rec.: L. Biliński)	342
Dyskutujemy nad „Informatorem Bibliotekarza i Księgarza”. E. P.	343
Polemiki:	
A. NARWOYSZ. Służba informacyjno-bibliograficzna. Teren współpracy biblioteki szkolnej z biblioteką publiczną	344
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Współpraca bardzo pożądana	346
MIECZYSLAWA PEREK. Kropla w morzu (Wyróżnienie-fragmenty)	347
ANTONI TREPIŃSKI. Książka i życie	350

UWAGA: Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Czasopisma od A do Ż” ogłoszony w nrze 7/8 „Poradnika” przedłużony został do 10 grudnia br.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3. — Druk ukończono w listopadzie 1961 r.

Nakład 15.000 egz. Papier. druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 223. S-69

Poradnik

11

(146)

BIBLIOTEKARZA

ROK XIII

LISTOPAD

1961

Henryka Mossakowska-Mazany

PRZED NAMI XX ROCZNICA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

*Ich było tylko pięćdziesięciu,
z Powiśla, z Woli byli więzi,
z warsztatów pracy, fabryk, hut...
To oni każdą z bruku cegłą
o wolność bili się, o lud,
o chleb nasz i — o Niepodległość! *)*

W styczniu 1962 roku cała Polska obchodzić będzie XX rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. Obchody ogólnopolskie i regionalne trwać będą cały rok. Ich treścią będzie prawda o rodzeniu się nowej Polski, o budownictwie socjalistycznym, o trudnej drodze w tworzeniu nowego, młodego życia, o roli Polskiej Partii Robotniczej w walce z mrokiem faszyzmu, ze śmiercią i o przywództwie komunistów polskich w przeobrażeniu marzeń ludzi w nowy ustrój, w kształtowaniu pięknej przyszłości.

Do obchodów tych czynnie włączą się wszyscy bibliotekarze i wszystkie biblioteki. Głównym ich zadaniem w czasie obchodów będzie spopularyzowanie wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży, roli klasy robotniczej i PPR w wyzwoleniu kraju i kształtowaniu nowego socjalistycznego jutra. Zadanie to realizowane będzie w różny sposób i w zależności od lokalnych warunków.

Czytelnicy współcześni chcą widzieć w literaturze odzwierciedlenie swoich myśli i marzeń, życia bogatego w doświadczenia i nadzieje. Chcą się wzruszać dziejami cierpień i walk, klęsk i nadziei, bohaterstwem uciśnionych i radościami oraz troskami ludzi wolnych. Chcą znać przeszłość i widzieć przyszłość. W tych dążeniach i dociekaniach powinien im przyjść z pomocą bibliotekarz — pracownik oświatowy.

*) Z wiersza Władysława Broniewskiego „Pięćdziesięciu”, poświęconego pamięci 50 więźniów Pawiaka, straconych przez Niemców w Warszawie w październiku 1942 roku, w większości działaczy lewicy robotniczej.

To też bardzo ważne jest umiejętne dokonanie wyboru pozycji najbardziej odpowiednich spośród tysięcy tytułów literatury pięknej, popularnonaukowej i naukowej.

Dysponujemy utworami oddającymi prawdę o przeszłości, teraźniejszości i określającymi przyszłość. Przed rozpoczęciem obchodów należy dokładnie zorientować się jakie wydawnictwa znajdują się w naszej bibliotece z tej dziedziny, co należy uzupełnić przez zakup lub dopółyczenie. Obok pozycji wydanych centralnie na uwagę zasługują również publikacje regionalne.

Wśród gromadzonych zbiorów nie może zabraknąć katalogów filmów oświatowych, płyt z nagraniami, które mogą się przydać przy organizowaniu imprez.

Przygotowując się do obchodów nie może bibliotekarz zapomnieć o poznaniu ludzi — żywych kart historii — byłych PPR-owców, partyzantów Gwardii Ludowej, żołnierzy Armii Ludowej, członków Związku Walki Młodych. Spotkania z ludźmi reprezentującymi żywą tradycję walki o postęp i sprawiedliwość wzruszą i utrwala się w pamięci młodego pokolenia głębiej niż najlepsze referaty i pogadanki.

Pomocnym w pracy okaże się na pewno kalendarz dat i wydarzeń stanowiących dla wielu już historię, a ukazujących dynamikę rozwoju naszej wolnej ojczyzny.

Jeśli będziemy mieli za sobą wstępne przygotowania możemy przystąpić do zastanowienia się nad kierunkami oraz sposobami i formami działania.

Do ważniejszych zaliczyć należy pomoc instytucjom i organizacjom społecznym w przeprowadzaniu obchodów.

Wiele instytucji, zakładów pracy, organizacji społecznych i szkół będzie w czasie trwania obchodów oczekiwać od biblioteki pomocy w formie dostarczenia pozycji wydawniczych tematycznie związanych z treścią obchodów. Pozycje literackich i wydawnictw o charakterze popularnym jest dość dużo, a dochodzić będą wciąż nowe. Pożądane więc będzie sporządzenie specjalnych katalogów tematycznych, w których zgrupowane zostaną pozycje dotyczące problematyki obchodów znajdujące się w bibliotece. Pomoże nam w tym między innymi sporządzenie zestawienia, w formie afisza, który należy umieścić na widocznym miejscu. Osobno przygotowujemy zestawienie artykułów z czasopism i gazet codziennych.

Akcentem podkreślającym obchody będzie hasło, zwracające uwagę każdego wchodzącego do biblioteki. W doborze jego treści pomogą komitety partyjne, a w artystycznym wykonaniu uzdolniony w tym względzie aktyw czytelniczy lub instruktor domu kultury.

Wypróbowanym środkiem zbliżenia książki do czytelnika są wystawy książek. Obszerna tematyka obchodu stwarza duże możliwości w tej dziedzinie. Jeśli biblioteka nie dysponuje większą ilością wydawnictw na ten temat robi jedną wystawę. Jeśli posiada ich więcej — może organizować wystawy częściej, dając pewien cykl, jak np.:

- Rodowód i powstanie Polskiej Partii Robotniczej
- Rola Polskiej Partii Robotniczej w walce z okupantem
- Kształtowanie się władzy ludowej i początki budownictwa socjalistycznego w Polsce
- Wczoraj, dziś i jutro naszej wsi (miasta, powiatu).

W przypadku przygotowania cyklu wystaw afisz powinien zapowiedzieć wszystkie ekspozycje oraz miejsce i czas ich trwania. Do wystawy użyte mogą być również obwoluty. Pozwoli to uniknąć czasowego wyłączenia książki z obiegu. Wystawy zyskają bardzo na atrakcyjności przez włączenie dokumentów lub ich fotokopii. Można je uzyskać w ośrodku propagandy partyjnej. Ciekawym uzupełnieniem wystawy mogą być reprodukcje obrazów i drobne przedmioty tematycznie związane

z ekspozycją, a które wypożyczyć można od czytelników, z domu kultury, od zasłużonych działaczy społeczno-politycznych lub ich rodzin.

Kilka uwag o wykorzystaniu radia i telewizji: Polskie Radio i Telewizja przewidują specjalny program na okres obchodów. Będą to pogadanki i odczyty, spotkania z wybitnymi działaczami, audycje, słuchowiska i widowiska. Wiadomości o nich dostarczy wcześniej tygodnik „Radio i Telewizja”. Najciekawsze części programu należałoby spopularyzować wśród czytelników przez sporządzenie aktualnego wykazu i wywieszenie go w widocznym miejscu. Wiele z nich uwzględnić można w pracy zespołowej z czytelnikami. Po wysłuchaniu słuchowiska lub obejrzeniu widowiska telewizyjnego zorganizujemy dyskusję. Do takiej dyskusji powinien się bibliotekarz dobrze przygotować lub prosić o jej przeprowadzenie osoby najbardziej do tego przygotowane.

Zgromadzone w bibliotece zbiory ożyją, dotrą do czytelnika jeśli uwzględnimy w naszej pracy takie imprezy jak wieczory literackie. Poświęcimy je twórczości jednego lub kilku pisarzy, którzy stali po stronie walczącej klasy robotniczej, a twórczość ich dodawała wiary i siły w trudnym tworzeniu lepszego życia. Przypomnijmy Leopolda Staffa i Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego, Edwarda Szymańskiego i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Leona Kruczkowskiego, Stanisława Wygodzkiego i wielu innych. Nie zapomnijmy przy tym o wzruszającej i pięknej twórczości pisarzy regionalnych, jak np. Warmii i Mazur, Rzeszowszczyzny i innych opartej na ludowych motywach. Do zajęć wykorzystany może być zespół dobrego czytania, bądź zespół recytatorski. Wieczór taki ożywi odtworzenie z płyt gramofonowych nagrań najwybitniejszych utworów poezji i prozy w wykonaniu autorów lub znakomitych aktorów. Przygotowując wieczór literacki bibliotekarz nie może zapomnieć o:

- przygotowaniu krótkiej prelekcji;
- wyszukaniu odpowiednich pozycji do recytacji lub fragmentów do czytania;
- przygotowaniu utworów pisarzy lub poetów, którym poświęcono wieczór oraz wydawnictw dotyczących ich życia i twórczości;
- wcześniejszym powiadomieniu środowiska o imprezie (afisz, komunikat przez radiowęzeł, zaproszenia indywidualne itp.).

Pożądane jest również zorganizowanie spotkania z poetą, pisarzem bądź publicystą. Takie spotkanie wymaga dobrego przygotowania. Obok czynności wymienionych przy wieczorze autorskim, należy szczególną uwagę zwrócić na zapoznanie uczestników spotkania z twórczością i życiem pisarza, a przede wszystkim przygotować ich do aktywnego w nim udziału. Uczestnicy spotkania powinni zdawać sobie sprawę z tego, czego chcą dowiedzieć się od pisarza o jego twórczości i co chcą mu powiedzieć o swoich upodobaniach i pragnieniach, o swoim stosunku do podjętych przez autora problemów.

Trudno sobie wyobrazić obchody XX rocznicy powstania PPR bez nawiązania kontaktu z działaczami, którzy całe życie poświęcili sprawie Polski i przyczynili się do zwycięstwa ukochanej idei. Dlatego biblioteka powinna koniecznie zorganizować choć jedno spotkanie z tymi działaczami. Uwaga będzie skupiona na gościu, ale i w tym przypadku zachodzi konieczność krótkiego wprowadzenia, przygotowania słuchaczy do spotkania i zapewnienia imprezie odpowiedniej oprawy artystycznej. Przy organizowaniu spotkania wiele może pomóc komitet partyjny. Spotkanie należy szeroko spopularyzować wykorzystując do tego znane formy.

W planie obchodu rocznicy nie powinno też zabraknąć imprez o charakterze rozrywkowym. Mam tu na myśli konkursy, zgaduj-zgadule, turnieje recytatorów i czytelników na najlepsze odczytanie lub recytowanie wybranych tekstów. Jednak imprezy takie można organizować wtedy, kiedy czytelnicy zdobędą

konieczne wiadomości i przyswoją sobie twórczość literacką tematycznie związaną z obchodami. Wtedy dopiero bowiem zaistnieją warunki powodzenia imprez.

Poza przygotowaniem do obchodu, ustaleniem form współpracy z organizacjami i instytucjami w zakresie rozwijania czytelnictwa oraz opracowaniem programu własnej działalności oświatowej, w planie biblioteki należy uwzględnić również możliwości współdziałania z innymi placówkami kulturalnymi, a zwłaszcza ze świetlicami, klubami i domami kultury. Z tymi instytucjami należałoby opracować jednolity plan i ustalić wspólne działanie w obchodach.

*

Podano tu kilka przykładów włączenia się biblioteki do obchodów XX-lecia Polskiej Partii Robotniczej. Zdaję sobie sprawę, że wiele z nich, z obiektywnych przyczyn, nie będzie możliwe do zrealizowania w niektórych bibliotekach, ale część bibliotek stać na dużo więcej. Moim założeniem było zwrócić uwagę na zagażnienie i podpowiedzieć parę sposobów jego realizacji. Jeśli przy tym uda mi się pobudzić inwencję Koleżanek i Kolegów w podejmowaniu prac nad spopularyzowaniem idei walki i osiągnięć Polskiej Partii Robotniczej, zamierzenie będzie osiągnięte w pełni.

Barbara Przysiecka
Instytut Książki
i Czytelnictwa

LITERATURA O DZIAŁALNOŚCI PARTII

Wydawcy przygotowują obecnie katalog, który będzie bardzo przydatny pracownikom bibliotek w wypełnianiu obowiązków oczekujących ich w związku z obchodami XX rocznicy utworzenia PPR. Katalog ten obok literatury popularnonaukowej, traktującej o działalności Polskiej Partii Robotniczej, zawierać będzie także literaturę pamiątkarską, beletrystyczną i poezję związaną z tym tematem. Ukazuje on się pod koniec grudnia br. Zanim jednak dotrze do rąk bibliotekarzy i czytelników bibliotek przypominamy kilkanaście pozycji, które mogą być pomocne w przygotowywaniu się do obchodów oraz do udzielenia informacji czytelnikom, organizacjom i instytucjom poszukującym materiałów w tym zakresie.

Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945. (Wybór materiałów i dokumentów). Oprac. zbior. Zakładu Historii Partii. Wydawnictwo popularnonaukowe, przeznaczone dla szerokich rzesz aktywu partyjnego, zawierające wybór materiałów i dokumentów z tego okresu działalności PPR. Zbiór zawiera 61 pozycji w części zasadniczej, na które składają się wszystkie podstawowe uchwały, rezolucje, artykuły, odezwy, listy, oświadczenia, przemówienia i fragmenty referatów mających istotne znaczenie dla poznania rozwoju ideologicznego PPR oraz 10 pozycji w aneksach, gdzie znalazły się dokumenty mówiące o oddziaływaniu PPR na inne organizacje, jej rolę w kształtowaniu się Frontu Narodowego itp.

Do publikacji o charakterze źródłowym należy też opracowanie zbiorowe Zakładu Historii Partii przy KC PZPR pt. — **PPR — rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego VIII.1944. XII.1945** Wydane w XV rocznicę powstania Polski Ludowej w 1959 r. obejmuje ona 55 dokumentów (w tym Statut PPR uchwalony na I Zjeździe) i 12 aneksów (zawierających m. in. Manifest PKWN i odezwy wydane wspólnie przez 4 stronnictwa ówczesnego Bloku Demokratycznego).

W. Malinowski w opracowaniu pt. **Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej** omawia szeroko — w sposób popularny — okres poprzedzający powstanie PPR, a więc działające w okupowanym kraju organizacje i ich orientację polityczno-społeczną, stosunek rządu emigracyjnego do sytuacji w Polsce, działalność organizacji lewicowych kierowanych przez byłych KPP-owców oraz starania komunistów przebywających w ZSRR o utworzenie partii.

Działalność PPR od chwili jej powstania do czasów utworzenia PKWN i jej zmagania z siłami reakcji przedstawia jasno i popularnie Z. Kliszko w publikacji — **Z problemów historii PPR.**

Okres od powstania PKWN (lipiec 1944 r.) do Rządu Jedności Narodowej (czerwiec 1945 r.) omawia w przystępny sposób W. Góra w opracowaniu — **PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej.**

Wśród opracowań znajdujemy też publikacje traktujące o działalności Polskiej Partii Robotniczej w poszczególnych regionach Polski, a mianowicie:

Chamot J.: **Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w woj. bydgoskim w latach 1942—45.**

Ciulik A. i Orzeł-Trawińska Z.: **PPR w latach 1942—1944 w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Rzeszowszczyzny.**

Kołomejczyk N.: **Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim (1945—1948). PPR na Warmii i Mazurach w latach 1945—1947.**

Powyższe publikacje obok materiałów dokumentacyjnych opierają się w pewnym stopniu na relacjach i pamiętnikach członków PPR, GL i AL z odpowiednich regionów Polski.

Specyficzny charakter posiada pozycja — **Chotcza walczy** (w oprac. W. Rogali). Jest to obszerna publikacja składająca się ze zbeletryzowanej części pamiętnikarskiej dotyczącej walk choteckich gwardzistów z okupantem, syntetycznego opracowania S. Rutkowskiego „Niektóre problemy pracy polityczno-wychowawczej w rejonie 6 i 7 Gwardii i Armii Ludowej”, części dokumentacyjnej zawierającej opracowanie W. Rogali „Działalność bojowa rejonu Chotcza w świetle raportów dowództwa okręgu GL i AL”, „Listu otwartego chłopstwa pracującego powiatu iłżeckiego i kozienieckiego do mas pracujących Polski”, oceny sytuacji politycznej dokonanej przez niemiecką Komendę Policji Bezpieczeństwa i SD na okręg Radom, map i szkiców, oraz aneksów zawierających listę członków oddziału AL i wykaz członków PPR, GL i AL pomordowanych przez okupanta hitlerowskiego w latach 1939—1945 na terenie rejonu 6 i 7 AL.

Wspomnienia partyzanta J. Ptasńskiego — **Z mazowieckich pól** pokazują historię rozwoju ruchu podziemnego w powiatach: plockim, płońskim, ciechanowskim i pułuskim, powstanie i działalność PPR, akcje zbrojne GL, powstanie Brygady Armii Ludowej — „Synowie Ziemi Mazowieckiej”. Pamiętnik jest bogato udokumentowany dokumentami polskimi takimi, jak rozkazy dowództwa GL, raporty z okręgów, odezwy i rezolucje Rad Narodowych itp. oraz niemieckimi (raporty i sprawozdania Gestapo, protokoły z sądów doraźnych itp.). Zawiera też liczne fotokopie, zdjęcia oraz mapy i szkice sytuacyjne.

Gorące dni G. Alef-Borkowiaka — to wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego z dziejów walk prowadzonych z okupantem w latach 1942—1944. Autor załączył liczne dokumenty i fotografie obrazujące walkę Gwardii i Armii Ludowej w okolicach podwarszawskich, na Lubelszczyźnie i za Bugiem. Znajdujemy tam też omówienie pracy propagandowej AL, mającej na celu utworzenie jednolitego frontu walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Wspomnienia żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej zawierają wzajemnie się uzupełniające, a niekiedy różne w ocenie faktów, wspomnienia kilkudziesięciu dowódców i szeregowych z obwodów: warszawskiego, lubelskiego, radomskiego, krakowskiego, śląskiego i łódzkiego, obejmujące akcje poszczególnych oddziałów partyzanckich, współpracę z partyzantką radziecką, stosunki z innymi organizacjami Polski podziemnej.

W zbiorze znajdujemy też szkice dające ogólny zarys działalności bojowo-organizacyjnej GL i AL.

Na tom **Ludzie, fakty, refleksje** (opracowany przez W. Namiotkiewicza i B. Rostropowicza) składają się wypowiedzi 12 zasłużonych działaczy GL i AL, wśród których są organizatorzy i dowódcy ludowej partyzantki oraz zasłużeni działacze Partii. Ich wspomnienia koncentrują się głównie wokół walki partyzanckiej z okupantem. Omawiają najważniejsze akcje bojowe ludowej partyzantki, charakteryzują rozmiary oraz zasięg jej działania, przedstawiają tworzenie się i rozwój GL i AL, ich strukturę organizacyjną, warunki i zasady działalności, stosunki z innymi organizacjami. Zbiór zawiera indeks nazwisk, fotokopie dokumentów i wiele zdjęć ilustrujących omawiane wydarzenia.

Książka pt. — **Z niedawnej przeszłości** jest zbiorem wspomnień wybitnych aktywistów i szeregowych członków KPP za okres ich działalności w latach 1918—1945.

Byli wśród nas — wspomnienia o 50 powieszonych przez Niemców w Warszawie 16.X.1942 r. więźniach politycznych — działaczach podziemia, wśród których znajdowało się wielu starych działaczy KPP i członków PPR. Wspomnienia — pióra różnych autorów — poprzedzone są wstępem historycznym Marii Turlejskiej.

Zbeletryzowane pamiętniki W. Machejka — **Rano przeszedł huragan** to relacje sekretarza KP PPR w Nowym Targu za okres od 29.XII.1944 do lutego 1947 opisujący początki umocnienia władzy ludowej i krwawe starcia członków PPR, UB i MO z bandą „Ognia” uwieńczone jej likwidacją.

W. Machejek — **Kto następny?** — to zbiór opowiadań poświęconych głównie okupacji i przeżyciom żołnierzy Armii Ludowej. Autor, będący sam uczestnikiem walk w szeregach AL, zwraca szczególną uwagę na sprawę wewnętrznych konfliktów w polskim ruchu oporu, oraz na tragiczne walki bratobójcze między oddziałami reakcyjno-faszystowskimi a komunistycznymi.

J. Balcerzak w pamiętniku pt. — **Stracona młodość?** opisuje okres okupacji hitlerowskiej i pierwsze lata po wyzwoleniu. W sposób żywy i bezpośredni ukazuje konspiracyjną walkę z okupantem na terenie Warszawy w szeregach ZWM.

S. Gajek — **Promieniści** — to obraz walki z okupantem grupy młodzieży łódzkiej (związanej ideowo z Frontem Walki o Naszą i Waszą Wolność, a następnie z PPR) najpierw w ramach własnej organizacji, a następnie w szeregach GL.

M. Fornalska opisuje w **Pamiętniku matki** życie i działalność swojej córki Małgorzaty Fornalskiej, działaczki KPP, współorganizatorki PPR i członka KC PPR w okresie konspiracji, zamordowanej przez hitlerowców na Pawiaku (pamiętnik był recenzowany w „Poradniku Bibliotekarza” nr 10 z 1960).

Kartki z mego miasta B. Puchalskiej są zbiorem opowiadań opartych na osobistych wrażeniach autorki walczącej w szeregach warszawskiej młodzieży komunistycznej z hitlerowskim okupantem. Autorka odzwierciedliła w nich atmosferę konspiracyjnej walki, warunki codziennego życia ZWM-owców. Końcowe opowiadania mówią o ofiarnej pracy młodych bojowników przy odbudowie zniszczonego kraju.

Pozycją o zupełnie odmiennym charakterze jest książka pt. **Ojczyzna codzienna**, która zawiera materiały repertuarowe na 15-lecie PKWN, nadające się jednak również do wykorzystania z okazji 20 rocznicy powstania PPR. Szczególną uwagę należy zwrócić tu na zestawienie pt. „...Ze spalonych wsi, z głodujących miast”, gdzie znajdujemy wiersze i poematy opiewające walki partyzanckie w okresie okupacji. sylwetki bohaterów, żołnierzy, partyzantów, członków PPR i ZWM, walki I Armii Wojska Polskiego itp. W części końcowej zbioru zamieszczono gotowe montaże (II i III mówią o tradycjach PKWN, a więc traktują o PPR, AL i GL) zaopatrzone w uwagi dotyczące ich inscenizacji.

ZESTAWIENIE WYMIENIONYCH KSIĄZEK

- ALEF-BOLKOWIAK G. **Gorące dni**. W-wa 1959, MON, s. 254
BALCERZAK J. **Stracona młodość?** W-wa 1960, Iskry, s. 154
Byli wśród nas. W-wa 1958, KiW, s. 196
CHAMOT J. **Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w województwie bydgoskim w latach 1942—1945**. Bydgoszcz 1959, s. 79
CIEŚLIK A., ORZEŁ-TRAWIŃSKA Z. **PPR w latach 1942-44 w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Rzeszowszczyzny**. Rzeszów 1957, Referat Historii Partii KW PZPR s. 56
FORNALSKA M. **Pamiętnik matki**. W-wa 1960, KiW, s. 763
GAJEK S. **Promieniści**. Łódź 1960, Wyd. Łódzkie, s. 208
GÓRA W. **PPR w walce o umocnienie władzy ludowej**. W-wa 1958, KiW, s. 82
KLISZKO Z. **Z problemów historii PPR**. W-wa 1958, KiW, s. 34
KOŁOMEJCZYK N. **Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim (1945—1948)**. Szczecin 1960, KW PZPR — Wydział Propagandy i Agitacji, s. 72
Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1945. W-wa 1958, KiW, s. 590
MACHEJEK W. **Kto następny?** W-wa 1959, MON, s. 312
MACHEJEK W. **Rano przeszedł huragan**. W-wa 1959, MON, s. 305
MALINOWSKI M. **Z dziejów powstania Polskiej Partii Robotniczej**. W-wa 1958, KiW, s. 54
NAMIOTKIEWICZ W., ROSTROPOWICZ B. **Łudzie, fakty, refleksje**. W-wa 1961, MON, s. 302
Ojczyzna codzienna. W-wa 1959, Iskry, s. 528

PPR na Warmii i Mazurach w latach 1945—1947. Olsztyn 1959, KW PZPR, s. 102
PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego VIII.1944—XII.1945. (Oprac. zbior. Zakładu Historii Partii KC PZPR), W-wa 1959, KiW, s. 295
PTASIŃSKI J. Z mazowieckich pól. W-wa 1959, KiW, s. 340
PUCHALSKI B. Kartki z naszego miasta. W-wa 1958, Iskry, s. 132
ROGAŁA W. Chocza walczy. W-wa 1959, KiW, s. 269
Wspomnienia żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej. W-wa 1958, MON, s. 465
Z niedawnej przeszłości. Wrocław 1959, Ossolineum, s. 354.

Lucyna Szczegodzińska

MATERIAŁY ROCZNICOWE

W najbliższym czasie ukazały się lub ukażą następujące wydawnictwa i opracowania, które zainteresowani obchodami XX-lecia PPR bez trudu mogą znaleźć w księgarniach, bibliotekach, świetlicach i domach kultury.

„Cześć Partii”. Zbiór materiałów repertuarowych na 20 rocznicę powstania PPR pod redakcją St. R. Dobrowolskiego, str. 48.

Jest to wkładka do październikowego (10/61) numeru miesięcznika „Kultura i Życie”. Zawiera wiersze, pieśni, fragmenty utworów dramatycznych i prozy politycznej, które mają posłużyć zespołom artystycznym do opracowania programów akademii, wieczornic i różnych innych imprez okolicznościowych.

Prenumeratorki „Kultury i Życia” otrzymują wkładkę bezpłatnie wraz z październikowym numerem tego pisma. Prócz tego zainteresowani mogą nabyć samą wkładkę w Dziale Zbytu Wydawnictwa Związkowego, Warszawa, ul. Kopernika 36/40, pokój 406.

Wieczornica poświęcona 20 rocznicy powstania PPR opracowana przez Hannę Okraskową. Ukaże się w grudniu w wydaniu Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

Montaż poetycki — zbiór materiałów repertuarowych w opracowaniu Józefa Grzyba i Bolesława Bołsanowskiego ukaże się w listopadzie jako wkładka do jednego z numerów „Zarzewia” i „Nowej Wsi”.

Bibliografia adnotowana literatury pięknej i dokumentalnej związanej z 20-leciem powstania Polskiej Partii Robotniczej w opracowaniu Hanny Okraskowej. Ukaże się w grudniu br. nakładem Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

Bibliografia Hanny Okraskowej będzie nieocenioną pomocą dla bibliotekarzy, którzy w swoich placówkach zechcą zorganizować okolicznościowe wystawy książek.

W końcu listopada lub na początku grudnia ukaże się w sprzedaży (Księgarnie muzyczne, punkty sprzedaży P. P. „Polskie Nagrania”) płyta, na której nagrany jest montaż poetycki pt. „Cześć Partii” w opracowaniu St. R. Dobrowolskiego. Na całość montażu składają się wiersze, pieśni i fragmenty prozy w wykonaniu czołowych artystów scen polskich.

Wyżej wymienioną płytę można wykorzystać w całości na kameralnej wieczornicy dla niewielkiego grona czytelników, w całości lub we fragmentach w programach okolicznościowych radiowęzłów, jako ilustrację artystyczną prelekcji wygłoszonej przez żywego człowieka, jako wzór dla zespołów przygotowujących programy artystyczne.

Dużym zespołom teatralnym, które chciałyby wystawić sztukę pełnospektaklową, można polecić do wykorzystania w całości (lub we fragmentach) następujące utwory dramatyczne:

Kuśmierek Józef: **Rok 1944.** Sztuka w 3 aktach. Opracowanie inscenizacyjno-reżyserskie: Władysław Krasnowiecki. W-wa 1955. „Czytelnik”, str. 130.

Obsada — 30 osób, w tym 4 kobiety i 26 mężczyzn oraz żołnierze niemieccy, radzieccy i milicjanci.

Korcelli Kazimierz: **Dom na Twardej.** Sztuka w 3 aktach według inscenizacji Bronisława Dąbrowskiego w Państwowym Teatrze Kameralnym w Warszawie. W-wa 1955, „Czytelnik”, str. 134.

Obsada — 15 osób, w tym 5 kobiet i 10 mężczyzn. Rzec dzieje się w Warszawie od stycznia do 31 grudnia 1943 roku.

Zespoły chóralskie mogą znaleźć odpowiednie materiały w książce:

Rutkowski Bronisław — **Śpiewamy piosenki**. Zbiór pieśni i piosenek szkolnych, młodzieżowych, narodowych, robotniczych, ludowych, żołnierskich. Na 1, 2 i 3 głosy. Kraków 1948, PWM, str. 205, 2 nlb.

Duże chóry i zespoły orkiestralne zainteresuje wiadomość, że St. R. Dobrowolski pisze kantatę na cześć Partii, do której muzykę na dużą orkiestrę symfoniczną przygotowuje znany kompozytor T. Perkowski.

Biblioteki, które posiadają wyżej wymienione materiały, mogą poinformować o tym swoich czytelników przy pomocy ogłoszenia, afisza itp.

Bardziej zapobiegliwe mogą, po uzgodnieniu się z miejscową komórką partyjną, powielić lub przepisać na maszynie teksty (wiersze, teksty piosenek, urywki prozy), które niezawodnie będą potrzebne większej liczbie osób, np. dzieciom szkolnym, młodzieży, nauczycielom, prelegentom itp.

Romana Łukaszewska

PLAN PRACY INSTRUKTORA POWIATOWEGO

Rozpoczął się nowy rok oświatowy. Biblioteki mają już gotowe albo na ukończeniu plany pracy na okres jesienno-zimowy 1961/62 r. Jaka jest rola i jakie zadania instruktora w związku ze zbliżającym się okresem intensywnej pracy oświatowej bibliotek?

Jak wynika z obowiązków instruktora powinien on w maksymalnym stopniu pomóc bibliotekom, nad którymi sprawuje opiekę merytoryczną oraz pomaga w osiągnięciu jak najlepszych wyników pracy.

Aby to było możliwe instruktor musi przede wszystkim dokładnie zaznajomić się z założeniami i kierunkami pracy bibliotek na bieżący rok oświatowy.

Sprawy te są już na pewno znane instruktorom, gdyż niewątpliwie poruszane były na seminariach i naradach wojewódzkich.

Wiadomo, że praca bibliotek w obecnym roku oświatowym przebiegać będzie w dalszym ciągu pod hasłem „Polska krajem ludzi kształcących się”, że uwaga ich powinna koncentrować się na:

- wzmacnianiu i stałym doskonaleniu służby informacyjnej,
- rozwijaniu i pogłębianiu prac związanych z konkursem „Wiedza pomaga w życiu”,
- wzmacnianiu współpracy ze społeczeństwem (miejscowa inteligencja, organizacje społeczne, świetlice, szkoły i Koła Przyjaciół Bibliotek),
- podejmowaniu wszelkich możliwych zabiegów celem stworzenia właściwych warunków dla prowadzenia systematycznej pracy oświatowej (dobre lokale, zakładanie czytelni, zaopatrzenie ich w celowe sprzęty, w urządzenia i aparaty: radioodbiorniki, telewizory, rzutniki, episkopy i inne).

Nie obejmuje to wszystkich założeń tegorocznej pracy bibliotek, ale już to co zostało powiedziane wyraźnie wskazuje, na jakich zagadnieniach powinna skupić się uwaga instruktora. Widać też, że zadania, jakie realizować będą biblioteki nie są łatwe i pomoc instruktora jest konieczna, aby bibliotekarze byli w stanie wykonać swoje plany.

W jednym z poprzednich artykułów była już mowa, że plan pracy instruktora wytyczający kierunki działalności bibliotek i ich indywidualne potrzeby, może być słuszny i użyteczny jedynie wówczas, gdy będzie oparty o dobre rozeznanie potrzeb bibliotek.

Jak przystąpić do sporządzania planu?

W pierwszym rzędzie trzeba na najbliższy miesiąc zaplanować zwiększoną ilość wyjazdów do bibliotek. Najlepiej może byłoby podzielić je sobie na 3 grupy.

Pierwsza grupa — to biblioteki o dobrej obsadzie personalnej, gdzie praca oświatowa jest już prowadzona i wszystko wskazuje, że rozwijać się będzie z coraz lepszym skutkiem.

Druga grupa — biblioteki, które mają jeszcze szereg niedociągnięć, ale mimo to podejmują pracę oświatową, chociaż nie zawsze jeszcze widzą właściwy jej kierunek oraz skuteczne środki realizacji.

Trzecia grupa — biblioteki słabe, najczęściej o niewłaściwej obsadzie personalnej, z różnych powodów zaniedbane, często jeszcze z nieuporządkowanym warsztatem pracy, mieszczące się niejednokrotnie w lokalach, które nie pozwalają na rozwijanie szerszej pracy oświatowej.

Planując wyjazdy w pierwszym rzędzie uwzględnić należy biblioteki trzeciej grupy, następnie drugiej, a wreszcie grupy pierwszej.

Wyjazdy te będą miały na celu przede wszystkim zapoznanie się z planami pracy bibliotek na bieżący rok oświatowy, a w przypadkach kiedy instruktor ma wątpliwości, czy jego znajomość biblioteki jest zadowalająca, również przeprowadzenie rozeznania. Na taki wyjazd trzeba przeznaczyć więcej czasu.

Kierownicy bibliotek zaliczonych do grupy trzeciej będą mieli najwięcej trudności z opracowaniem planu, dlatego trzeba w pierwszym rzędzie im pospieszyć z pomocą. Kto wie czy w niejednej z nich planu tego nie trzeba będzie całkowicie opracować z bibliotekarzem w oparciu o potrzeby środowiska i możliwości, jakimi rozporządza biblioteka. W takich bibliotekach instruktor musi odegrać rolę inicjatora i inspiratora pracy oświatowej. Przy opracowywaniu planu trzeba być bardzo ostrożnym, aby bibliotekarzowi nie postawić zadań przekraczających jego możliwości. Pamiętać trzeba, że nie wolno samemu opracować planu i podsunąć go bibliotekarzowi do realizacji (choć to niejednokrotnie byłoby nawet łatwiejsze). Udział bibliotekarza w opracowaniu planu musi być jak największy, wysunięte zadania powinien on uznać za słuszne i być przekonany o potrzebie ich realizacji.

Opracowanie planu będzie wymagało niejednokrotnie oderwania się od biurka, odwiedzenia wraz z bibliotekarzem tej, czy innej organizacji, może szkoły, może świetlicy, skonfrontowania zamierzeń biblioteki z ich zamierzeniami, uzgodnienia współpracy przy realizacji niektórych zadań stawianych sobie przez bibliotekę. Im biblioteka słabsza, tym instruktor będzie musiał włożyć więcej wysiłku w poznanie środowiska, w nawiązanie rozlicznych kontaktów, aby plan pracy biblioteki był istotnie odpowiedzią na potrzeby miejscowej ludności. Jako końcowy etap pracy należy widzieć formułowanie planu na piśmie, a więc wymienienie zadań, zamierzonych prac, środków realizacji i terminów.

Odpis planu pracy biblioteki (w każdym przypadku) instruktor zabiera ze sobą, gdyż stanowi on niezbędny materiał do sporządzenia własnego planu pracy.

Znacznie mniej wysiłku włoży instruktor w pomoc nad sporządzaniem planów pracy drugiej grupy bibliotek. Należy się spodziewać, że w większości z nich bibliotekarze będą mieli dużo lepsze rozeznanie potrzeb własnego środowiska, układu sił społecznych w dziedzinie kultury, co znacznie ułatwi pracę instruktorowi. Ta grupa bibliotekarzy może mieć trudności w formułowaniu planowanych zadań, w doborze środków realizacji, we właściwej ocenie miejsca i roli biblioteki w ogólnym układzie poczynań kulturalno-oświatowych wsi lub miasteczka. W tym musi pomóc mu instruktor. Nie znaczy to wcale, że w tych bibliotekach praca instruktora ograniczy się tylko do pracy w bibliotece i pomocy w ułożeniu planu. I w tych przypadkach trzeba będzie niejednokrotnie wraz z bibliotekarzem przeprowadzić szereg rozmów z innymi działaczami, nawiązać kontakt z organizacjami i instytucjami zainteresowanymi działalnością oświatową.

I wreszcie trzecia grupa bibliotek gdzie praca będzie najłatwiejsza, gdzie zadanie instruktora polegać będzie raczej na skontrolowaniu planu pracy, wniesieniu do niego pewnych poprawek, ukazaniu ciekawych sposobów realizacji zadań, pobudzeniu inicjatywy bibliotekarza i skierowaniu jej na najlepsze drogi realizacji.

Po serii takich wyjazdów, instruktor posiada już bogaty materiał do sporządzania własnego planu pracy.

Przed wszystkim materiał ten należy przeanalizować, uporządkować i wyciągnąć wnioski do własnej pracy.

Wydaje się, że słusznym będzie zacząć od wydzielania z planów spraw i zagadnień, które rozwiązać powinna biblioteka powiatowa, a może i powiatowa rada narodowa. Często będą to sprawy lokali, prośby o pomoc w założeniu czytelni, zaopatrzenie księgozbiorów w konieczne pozycje, dostarczenie prelegentów, pomoc w realizacji imprez i cały szereg innych spraw. Należy je skrzętnie wynotować, aby o żadnej nie zapomnieć i nie narazić bibliotekarzy na daremne wyczekiwanie na załatwienie spraw dla nich niejednokrotnie pilnych i zasadniczych dla ich pracy.

Listę tę należy przedstawić kierownikowi biblioteki, omówić ją z nim, gdyż nie wszystkie zamieszczone na niej sprawy wejdą do planu pracy instruktora. Na przykład zaopatrzenie bibliotek w niezbędne im pozycje realizować będzie kierownik działu gromadzenia, często sprawy lokali i ich zaopatrzenia weźmie w swoje ręce sam kierownik biblioteki itd. Te zadania, które przypadną instruktorowi włączy on do swego planu pracy.

Może się zdarzyć, że instruktor nie jest w stanie dojechać do wszystkich swoich bibliotek podopiecznych przed sporządzeniem własnego planu pracy. Wtedy od bibliotek lepiej pracujących można zażądać przysłania planów i wziąć je za podstawę do sporządzenia własnego planu.

Unikać jednak należy sytuacji, w której cały plan pracy instruktora zostanie sporządzony wyłącznie na podstawie nadesłanych przez biblioteki planów. Wiemy, że opracowanie planu pracy nie jest łatwe, że wielu bibliotekarzy gromadzkich ma trudności w jasnym formułowaniu myśli i że z tego powodu do planów może się wkraść szereg niejasności i nieściśłości — a co najważniejsze instruktor w takiej sytuacji ma duże trudności w ocenie planu i sprawdzeniu, czy rzeczywiście zostały w nim uwzględnione najważniejsze potrzeby środowiska. Nie zawsze też będzie mógł ocenić, jaki rodzaj pomocy najbardziej potrzebny jest bibliotece, a to stanowi przecież podstawę wysuwania zadań do swego planu.

Plan należy układać według problemów (oczywiście w oparciu o kierunki pracy bibliotek), a więc na przykład:

a) Służba informacyjna.

Tutaj trzeba wymienić, jakie prace podejmiemy dla jakich bibliotek. Pamiętać trzeba, że w tym roku oświatowym obchodzić będziemy XX rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej i biblioteki trzeba zasilić nie tylko w odpowiednie wydawnictwa (co powinien zrobić dział gromadzenia), ale też w informacje, zestawienia bibliograficzne, materiały tekstowe, w płyty gramofonowe, filmy oświatowe, przeźrocza. Trzeba bibliotekom udzielić daleko idącej pomocy w organizowaniu obchodów i imprez związanych z tą rocznicą.

b) Konkurs „Wiedza pomaga życiu”.

Na podstawie planów pracy bibliotek wynotować jakiej pomocy trzeba będzie im udzielić, jakie podjąć prace.

I tak wysuwając jeden problem za drugim ustalać ważne zadania, notować, które biblioteki potrzebować będą w tym względzie naszej pomocy. Oczywiście, że zadania problemowe wysunięte w pierwszej części artykułu nie wyczerpują całości za-

gadnienia. Wejdzie tutaj też problematyka „warsztatowa”, a więc pomoc i instruktaż w zakresie techniki bibliotecznej, organizacji bibliotek, sprawy sieci bibliotek i sieci punktów bibliotecznych itp. Nie można o nich zapominać, gdyż tylko w oparciu o dobrze przygotowany warsztat pracy i dobrą jej organizację można skutecznie rozwijać pracę oświatową.

Drugą częścią planu pracy instruktora jest plan wyjazdów do bibliotek i punktów bibliotecznych. O ile pierwsza część planu — problemowa — powinna obejmować zamierzenia roczne, to plan wyjazdów sporządzać należy na kwartał, gdyż są one mocno związane z terminami szkoleń, imprez, różnego rodzaju zajęć organizowanych przez biblioteki i w związku z tym ulegać mogą zmianom. Przy planowaniu wyjazdów trzeba mieć na uwadze przede wszystkim biblioteki słabsze, gdzie praca bez stałego dopingu i pomocy instruktora może ulec zahamowaniu.

W planie wyjazdów do bibliotek trzeba rezerwować czas na wyjazdy „pożarowe”, to znaczy wyjazdy nie przewidziane, wynikające z sytuacji nagle zaistniałej w którejś z bibliotek. Na przykład bibliotekarz prosi o udział w pierwszym zebraniu Koła Przyjaciół Biblioteki, albo nie może znaleźć prelegenta na seminarium i instruktor musi go zastąpić itp.

Graficznie plan pracy instruktora można by ująć następująco:

Tematyka	Planowane prace	Terminy
1. Służba informacyjno-bibliograficzna	1. Opracowanie, na podstawie otrzymanych materiałów bibliograficznych, scenariusza wystawy dla bibliotek w związku z XX-leciem Polskiej Partii Robotniczej	Grudzień
	2. Pomoc w zorganizowaniu wystaw związanych z XX-leciem PPR w 2 bibliotekach.	Styczeń
	3. Pomoc bibliotekom w zorganizowaniu spotkań z dawnymi działaczami PPR.	Styczeń
	4. Zapoczątkowanie kartotek recenzji w 3 bibliotekach.	Luty
	itd.	
2. Konkurs „Wiedza pomaga w życiu”	1. Dobór i dostarczenie filmu oświatowego na temat ... do biblioteki ... w związku z pracą zespołu konkursowego.	Styczeń
	2. Przeprowadzenie zajęcia pokazowego w bibliotece ... na temat „Młodzież w walce z faszyzmem na przykładzie Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego”. (Do zajęcia trzeba się przygotować, zebrać materiały i pomoce, dlatego planować je trzeba na dłuższy okres czasu).	Styczeń Luty
	3. Wyszukanie prelegenta do przeprowadzenia odczytu na temat ... w bibliotece ...	Luty

Plan wyjazdów do bibliotek
I kwartał

Miesiąc	Nazwa biblioteki	Cel wyjazdu
Styczeń	1. Biblioteka Gromadzka w	Pomoc w przygotowaniu wystawy w związku z obchodem XX-lecia PPR.
	2. Biblioteka Miejska w	Pomoc bibliotekarzowi w zorganizowaniu Koła Przyjaciół Biblioteki.
	3. Biblioteka Gromadzka w	Pomoc w zorganizowaniu spotkania z uczestnikami AL.
	4. Biblioteka Gromadzka w	Pomoc w urządzeniu czytelnicy, doborze księgozbioru podręcznego, jako prace przygotowawcze do otwarcia czytelnicy.
Luty	itd.

Schemat może być taki, może być inny, ważne jest, aby wskazywał problematykę wysuwaną przez instruktora, sposoby realizacji zadań i terminy ich wykonania.

Zbigniew Żabicki

O STANISŁAWIE WYGODZKIM

Zycie i dzieło Stanisława Wygodzkiego związane jest nierozdzielnie z życiem klasy robotniczej i z dziejami ruchu rewolucyjnego w Polsce. Urodzony 13 stycznia 1907 roku w Będzinie. Wygodzki już od wczesnej młodości brał udział w pracach organizacji robotniczych. W roku 1924 wydalony został ze szkoły — na dwa miesiące przed maturą! — za działalność w szeregach Związku Młodzieży Komunistycznej. Od tego czasu nie dane mu było ukończyć żadnej uczelni; sam pisarz uważa siebie za samouka. Szkołą było dla niego życie, które nie skąpiło zresztą bolesnych doświadczeń. Wkrótce po wydaleniu z gimnazjum Wygodzki stanął przed sądem i za udział w pracach Związku Młodzieży Komunistycznej skazany został na karę więzienia. Wyszedłszy na wolność, powrócił ponownie do działalności rewolucyjnej, służył nadal sprawie rewolucji czynem i słowem.

Właśnie: słowem, bo oto w młodym funkcjonariuszu ZMK budzą się teraz zainteresowania i ambicje literackie. Wygodzki debiutuje w r. 1929 na łamach „Wiadomości Literackich”, następnie zaś współpracuje z czasopismami lewicowymi, takimi jak „Miesięcznik Literacki”, „Lewar” i in. Zajmuje się wówczas publicystyką i krytyką literacką, próbuje też swoich sił jako poeta. Pierwsza książka Wygodzkiego jest właśnie zbiorem poezji i ukazuje się w r. 1933 w Moskwie pod tytułem „Apel”. Ponadto — już po wojnie — Wygodzki ogłosił jeszcze kilka zbiorów poetyckich: „Pamiętnik miłości” (1948, tom wyróżniony nagrodą Związku Literatów Polskich), „Wiersze” (1950), „Wzgórza” (1952), „Wybór wierszy” (1954) oraz poemat „Nad Engelsem” (1950). W ostatnim dziesięcioleciu autor „Apelu” porzucił całkowicie twórczość poetycką — ku niewątpliwemu żalowi czytelników, którzy cenili sobie liryczną bezpośredniość tych wierszy, ich romantyczną tonację i prostotę, przypominającą lirykę „Skamandra”, najbardziej zaś chyba — twórczość Broniewskiego.



Stanisław Wygodzki

Za najdojrzalszy tom poetycki Wygodzkiego uznać należy „Pamiętnik miłości” — zbiór liryków refleksyjnych, wyrastających z tragicznych doświadczeń wojennych autora. Podczas ostatniej wojny Wygodzki przebywał w kraju, gdzie aresztowany został przez hitlerowców. Od 1 sierpnia 1943 r. więziony był najpierw w Oświęcimiu, później w Oranienburgu, Sachsenhausen i Dachau. Przeżycia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych określiły na długie lata zainteresowania tematyczne Wygodzkiego, a martyrologia okupacyjna stała się odtąd drugim naczelnym tematem jego twórczości.

Po wojnie Wygodzki przez pewien czas pracował jako urzędnik, później był pracownikiem Polskiego Radia, obecnie jest członkiem zespołu redakcyjnego tygodnika

„Nowa Kultura”. Od roku 1953 autor „Pamiętnika miłości” zajmuje się jednak niemal wyłącznie pracą literacką. Opublikował on powieść „Serca mego rodzeństwo” (1961) oraz dziesięć tomów opowiadań: „W kotlinie” (1949), „Widzenie” (1950), „Opowiadanie buchaltera” (1951), „Pusty plac” (1955), „Przy szosie” (1957), „Milczenie” (1958), „O świcie” (1959), „Upalny dzień” (1960, wybór nowel), „Koncert życzeń” (1960, doroczna nagroda literacka „Nowej Kultury”), wreszcie „Człowiek z wózkiem” (1961). Równocześnie Wygodzki zajmuje się działalnością krytyczno-literacką (artykuły w „Nowej Kulturze” i w „Nowych Książkach”) i przekładową. W jego przekładzie ukazał się między innymi „Jarmark sensacji” Kischy (1950) oraz kilka utworów pisarza żydowskich: „Motel, syn kantora” Szolema Alejchema (1958) i „Warszawskie opowiadania” E. Kaganowskiego (1958).

Zasługi literackie Wygodzkiego oceniło Państwo Ludowe, nadając mu w r. 1949 Sztandar Pracy II klasy, zaś w r. 1959 — Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Przede wszystkim jednak zasługi te ocenili czytelnicy. Wygodzki należy dziś do najbardziej popularnych autorów współczesnych, jego książki — szczególnie „Koncert życzeń” — szybko znikają z półek księgarskich. Warto zastanowić się, jakie są przyczyny popularności pisarstwa Wygodzkiego, a zarazem — jakie są najbardziej charakterystyczne cechy tej prozy.

II

Głównym żywiołem pisarstwa Stanisława Wygodzkiego jest niewątpliwie autentyzm. Znakomita część tej prozy opiera się na obserwacji rzeczywistych zdarzeń z dziejów ruchu robotniczego w dwudziestoleciu i z dziejów martyrologii wojennej. Chyba niewielu naszym pisarzom udało się tak wiernie, jak Wygodzkiemu, oddać klimat tamtych spraw i tamtych czasów. Jest to autentyzm, którego nie podrobi nikt, kto nie zna owej epoki ze swych osobistych doświadczeń. Prozę tę trzeba czytać uważnie, aby dostrzec, jak bardzo dialog i opis — nawet krajobrazu — nasycony tu jest własną obserwacją i własnym przeżyciem człowieka, który przez długie lata uczestniczył w praktycznej działalności politycznej „na codzień”. Ot, chociażby taki pejzaż: „Łąki podmiejskie leżały pod dymem fabryk i pachniały rdzą, kwasami. Rzeczka wijąca się pośród tych łąk była żółtawej barwy, jak glina zbełtana wodą. Gdy wody stawały się czystsze, wiedzieliśmy, że górnicy strajkują” (opowiadanie „Nad rzeką”). Na pozór dość stereotypowy opis krajobrazu, a jednak natychmiast zaznacza się w nim nie tylko ślad ludzkiej pracy, lecz i ludzkiej walki. Cóż dopiero powiedzieć o innych spostrzeżeniach, które już bezpośrednio związane są z działalnością rewolucyjną autora: „Więzienia są u nas stare, bardzo stare. Powiedziałbym — tradycyjne. Najstarsze budowle w naszym kraju, to pałace, kościoły, karczmy i więzienia”.

Autentyzm prozy Wygodzkiego obejmuje również styl dialogów i narracji. Autor pisze często po prostu tak, jak rzeczywiście mówiono w owych czasach: „Uderzono w doły i aktyw od razu i po zasięgu akcji można było wnosić, że defa wiedziała wszystko” („Przy szosie”). „Odebrał mnie z podpunktu maszynista z mojej komórki” („Pusty plac”). Proza Wygodzkiego ponownie ożywia słownictwo, które rodziło się w aktualnych warunkach ówczesnej walki rewolucyjnej i które później, wraz ze zmianą tych warunków — wygasło.

Z tych przyczyn mógłby ktoś nazwać Wygodzkiego kronikarzem, wiernym i troskliwym rejestratorem wspomnień własnych i cudzych. Autor bardzo często — zwłaszcza w opowiadaniach wcześniejszych — kładzie nacisk na dokumentarny charakter swej prozy, stwarza pozór, iż jego rola ogranicza się jedynie do spisywania autentycznych relacji i wspomnień; dlatego narracja prowadzona jest tu najczęściej w pierwszej osobie. Troska o zachowanie tonu dokumentarnego sięga niekiedy aż tak daleko, że pisarz wprowadza postać narratora-kobiety (opowiadania

„Powrót”, „Na strychu”, „Sąsiad”, „Kłamstwo”, „Rondo”) lub też nadaje swej opowieści kształt autentycznych zeznań („Protokół”).

Dzięki użyciu tych form narracji Wygodzki stwarza sugestię, iż on sam po prostu jest ze wszystkimi cierpiącymi i walczącymi w przedwojennym Zagłębiu, w getcie, w obozie koncentracyjnym, a co więcej — że on sam jest każdym z tych walczących. Właśnie dlatego stara się mówić ich językiem. Jest to język potoczny, oszczędny i lapidarny; niektórzy krytycy porównywali go z dialogiem Hemingwaya i Caldwell, chociaż jednoznaczność stanowiska ideowego różni opowiadania Wygodzkiego zarówno od współczesnej prozy amerykańskiej, jak i stylizowanej „pod Amerykanów”.

Różnica ta polega również na tym, że Wygodzkiemu bynajmniej nie zagraża niebezpieczeństwo naturalistycznych wyostrzeń i drastyczności. Obrazy faszystowskich okrucieństw i tortur nie służą tu — jak bywa u niektórych autorów naturalistycznych — epatowaniu *) czytelnika, ale są wyraźnie podporządkowane ideowej, socjologicznej, a nie biologistycznej (jak w naturalizmie) koncepcji utworów. Jednocześnie zaś kreślone są w sposób dyskretny, wstrząsający właśnie przez to, że nie wszystko w nich zostało dopowiedziane do końca. Tak na przykład nowela „Instrumentum mortis” urywa się w momencie, gdy faszystowscy bandyci poczynają torturować sekretarza komitetu powiatowego Partii.

Przed naturalistyczną jaskrawością chroni Wygodzkiego także wyraźna autocenzura w dialogach; są one zawsze bardzo potoczne, lecz nader rzadko, prawie nigdy — wulgarne. Ludzie u Wygodzkiego bywają po Hemingwayowsku oszczędni w słowie wcale nie dlatego, że pisarz naśladuje autorów amerykańskich, ale po prostu dlatego, że na tę oszczędność skazywały ich same warunki działalności. Tuż przed akcją niewiele pozostawało czasu na gadanie. W zakonspirowanych mieszkaniach, pod okiem niepewnych sąsiadów („Baryłeczka”), zasada „najmniej słów” narzucała się jako reguła konieczna. Niekiedy właśnie od niej zależało życie.

Swoistą cechą prozy Wygodzkiego jest natomiast obecność silnego żywiołu publicystycznego. Cecha ta wiąże się w pewnej mierze z tematyką opowiadań, zwłaszcza tych, które odnoszą się do dziejów ruchu rewolucyjnego w międzywojennym dwudziestoleciu. Dla tamtych ludzi, rewolucjonistów z czasów sanacji, słowo „literatura” miało sens szczególny; bardzo często oznaczało tyle, co „literatura propagandowa”, ta zaś bywała niejednokrotnie jedynym źródłem otuchy i nadziei. Wygodzki jako wierny świadek swojej epoki przejmuje w swych nowelach również i tę cechę klimatu myślowego owych środowisk i czasów. W niektórych utworach jednak owa „publicystyczność” staje się zbyt dominująca — co niekiedy wpływa ujemnie na siłę wyrazu tej prozy. Zdarza się więc na przykład, że Wygodzki wkłada w usta swych narratorów zwroty, które wyglądają niemal na dosłowne wyjątki z ówczesnych przemówień wiecowych czy artykułów dziennikarskich: „W październiku zredukowano siedem tysięcy kolejarzy i każdy dzień, każda godzina potwierdzała słuszność naszej walki o zmianę ustroju. Wszystkie ciężary spadały bowiem na barki klasy robotniczej” etc. („Pusty plac”). „Bardziej świadomi myśleli o reformie rolnej. Tumanieni przez swoich przywódców ze stronnictw ludowych, gotowi byli ją przyjąć za odszkodowaniem” itd. („Widzenie”).

Tego rodzaju wstawki wyrastają, rzecz prosta, ze świadomych intencji autora, są przejawem załączonej przez niego konwencji „dokumentarnej”. Czytelnika rzadko jednakże interesują założenia, ważne są dla niego wyniki. Tymczasem wynikiem bywa niekiedy i to, że narracja Wygodzkiego staje się tu i ówdzie trochę szara, bezbarwna, jednostajna; dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy autor zdaje się niemal całkowicie rezygnować z fikcji literackiej na rzecz autentyzmu („Lis z Opola”). Duży postęp, jaki w twórczości Wygodzkiego zaznaczył się w tomach opowiadań „Kon-

*) epatować — wprawiać w podziw, zdumiewać.

cert życzeń” i „Człowiek z wózkiem”, polega między innymi właśnie na tym, że w znacznie silniejszym stopniu zachowane są tutaj prawa fikcji artystycznej.

Oznacza to, iż Wygodzki porzuca postawę kronikarza, który spisuje autentyczne wspomnienia i fakty; tworzywo autentyczne służy teraz przede wszystkim kreowaniu swoistego świata literackiego, odzwierciedlającego rzeczywiste konflikty i sytuacje w sposób pośredni. Jest to różnica między ujęciem „pamiętnikarskim” a „beletrystycznym” (mimo, że Wygodzki nie był nigdy jedynie spisywaczem wspomnień; raczej stylizował się na pamiętnikarza). W beletrystyce realistycznej pojawiają się z reguły postaci i sytuacje fikcyjne, które jednakże wiernie, a nawet w pewnym wyostrzeniu odtwarzają konflikty społeczne i moralne, charakterystyczne dla pewnych epok i środowisk. Ani Wokulski, ani panna Izabella Łęcka nie istnieli naprawdę nigdy; mimo to ich historia, opowiedziana w Prusowskiej „Lalce”, mówi nam więcej o horyzontach umysłowych i etycznych klas panujących w Polsce drugiej połowy XIX stulecia, niż niejeden pamiętnik z tamtych czasów.

Stwierdzając postęp artystyczny w prozie Wygodzkiego, trzeba jednakże zauważyć, iż pisarz, zerwawszy z konwencją „kronikarską”, nadal ulega pewnym schematom literackim, nie zawsze wypracowuje sobie oryginalną i dostatecznie samodzielnie formę wyrazu. Tak więc pojawiają się tu jeszcze pewne szablony stylistyczne, widoczne chociażby w konwencjonalnych formułach narracji („bąknął”, „powiedział z szyderstwem”, „milczał jak rażony”, „cedził słowa powoli” — wszystko to zwroty wynotowane z jednej tylko stronicy opowiadania „Broń”, wchodzącego w skład tomu „Koncert życzeń”). Wygodzki daleki jest bowiem od tych poszukiwań stylistycznych i gatunkowych, które właściwe są różnym odmianom prozy współczesnej. Rzadko posługuje się groteską, nie udziwnia swej opowieści, nie stawia nad nią sam znaków zapytania, jak czyni to wielu prozaików dzisiejszych. Słowo oznacza dla autora „Koncertu życzeń” akurat tyle, ile znaczy ono w języku potocznym.

Proza Wygodzkiego nie stroni wprawdzie od posługiwania się symbolem, ale i tutaj wieloznaczność (cecha charakterystyczna dla każdego symbolu) jest wyraźnie ograniczona. Sprowadza się ona najczęściej do aluzji literackich („Litwo: Ojczyzno moja...”), do symboli występujących w języku potocznym („Czarna suknia” — jako oznaka żałoby), wreszcie do takiego zestawienia przedmiotów, które uwydatnia tragiczną ironię wydarzeń („Łyżeczka gorącego piachu” — jedyny pokarm, jaki może się dostać głodniałemu dziecku, zaskoczonemu wraz z matką podczas bombardowania). Jedną zwłaszcza sytuacją symboliczną pojawia się w prozie Wygodzkiego w sposób szczególnie obsesyjny: to obraz człowieka, który — samotny i zaszczuty — błąka się po jakimś osiedlu pustym, wymarłym lub prawie wymarłym (opowiadania „Litwo: Ojczyzno moja...”, „Most”, jeden z epizodów „Hände hoch”, „Upalny dzień”, „Przy szosie”, „Niemiec”, „Łyżeczka gorącego piachu”).

Wygodzki jest pisarzem przystępnym, powszechnie zrozumiałym, jednoznacznym, a symbolika bardziej skomplikowana, opatrzona w jakiś trochę ironiczny, choć przychylny cudzość, pojawia się u niego dopiero w opowiadaniach późniejszych — na przykład w „Szatanku” (z tomu „Koncert życzeń”), znakomicie stylizowanym pod ton ludowej gawędy żydowskiej. Ta jednoznaczność powoduje, że Wygodzki woli na ogół doskonalić swój warsztat pisarski w granicach wyznaczonych przez pewien zespół tradycji literackich, niż wchodząc z tymi tradycjami w konflikt. Autor „Pustego placu” nie ma szczególnych ambicji nowatorskich i można by go nazwać pisarzem tradycyjnym, gdyby nie to, iż słowo „tradycyjalny” ma pewien odcień nlechętny i ujemny.

Tymczasem proza Wygodzkiego budzi przecież nie niechęć, lecz sympatię, i z pewnością zasługuje na pozytywną ocenę. Ocena ta oparta jest na tym, iż w granicach tradycji ustalonych — starych, dobrych tradycji klasycznej polskiej prozy — Wygodzki osiąga niekiedy efekty bardzo celne, tworzy opowiadania znakomite, czasami

wstrząsające. Nowele Wygodzkiego mają konstrukcję klasyczną, to znaczy przede wszystkim — niezwykle silnie nasyconą pierwiastkiem dramatycznym, zbliżoną w budowie fabuły nie do prozy epickiej, w której często poszczególne wątki nie mają wyraźnej kulminacji i rozwiązania, lecz do dramatu. Nowelę „klasyczną” wyróżnia niemal z reguły budowa rygorystyczna i zamknięta, akcja oszczędna i prosta, która bezbłędnie prowadzi do pointy (sygnalizowanej już przez tytuł utworu lub przez aluzje rozsiane od początku opowiadania). Tak było w realizmie krytycznym, w twórczości Orzeszkowej, Konopnickiej i Sienkiewicza. Kierunki późniejsze — naturalizm, impresjonizm i ekspresjonizm — doprowadziły następnie do rozbicia zwartej konstrukcji nowelistycznej, do zastąpienia jej przez potok luźnych obrazów albo przez jakiś przeciętny „wycinek” z chaosu codziennych zdarzeń.

Tego rodzaju doświadczenia i techniki są jednak Wygodzkiemu na ogół obce. Tylko w niektórych dłuższych opowiadaniach pisarza konstrukcja staje się nieco rozchwiana, wątek centralny rwie się, a jednocześnie nie mamy powodu przypuszczać, że jest to bezkształtność zamierzona i celowa (nowela „Sąsiad”). Natomiast przeważająca większość nowel skonstruowana jest w sposób bezbłędny z punktu widzenia klasycznego realizmu: obserwujemy tu wytrawną ekonomię środków piśmarnych, zaznaczającą się w umiejętnym stopniowaniu napięcia dramatycznego, w oszczędnym gospodarowaniu epizodami o charakterze ubocznym, wreszcie w konsekwentnym zawieszeniu rozwiązania akcji aż do pointy (opowiadania „Powrót”, „Tajemnica”, „Oczy”, „Błogosławione niech będą ręce...”, „Protokół”, „Drzazga”).

Autor „Koncertu życzeń” jest zatem przede wszystkim wnikliwym odtwórcą jakiegoś jednego epizodu, w którym dochodzi do kulminacji dramat jakiejś jednej postaci. Pisarz jest zresztą świadom tej szczególnej cechy swojego talentu. W wywiadzie udzielonym redakcji „Polityki” (1961, nr 2) powiada: „Wydaje mi się, że z tym mnóstwem postaci, jakie pociąga za sobą powieść, nie umiałbym sobie dać rady. Nie umiem obcować z wieloma ludźmi równocześnie. Najchętniej obcuje sam na sam z jedną postacią”. Ta autocharakterystyka jest niezmiernie trafna. Rzeczywiście, również i w swych większych próbach prozaicznych Wygodzki poprzestaje na nakreśleniu losów jednego tylko bohatera, wokół którego coraz to silniej zaciska się dramatyczny węzeł wydarzeń.

Byłoby jednak nieopatrnością wywodzić ów dramatyzm nowelistyki Wygodzkiego jedynie z wpływów określonej tradycji literackiej. Dramatyczna konstrukcja opowiadań wynika tu przede wszystkim ze sposobu ujęcia moralnej problematyki tych utworów. Wygodzki jest moralistą i właśnie dlatego fascynują go ostre, prowadzące do konfliktów spięcia różnych postaw ludzkich. Fascynują go także nagłe konfrontacje pewnych nakazów etycznych z koniecznościami, wynikającymi z konkretnej sytuacji bohaterów. Znowu trzeba tutaj odwołać się do cytowanego już wywiadu. Uzasadniając swe upodobania do tematyki międzywojennej i okupacyjnej, Wygodzki powiada tam, iż „w opowiadaniach z tamtych lat jest niezwykła kondensacja dramatyzmu, zagęszczenie konfliktów, konieczność dokonywania wyborów i ponoszenia odpowiedzialności moralnej. Zresztą, jeśli chodzi o moje upodobania czytelnicze — lubię właśnie literaturę jakiegoś zagęszczonego dramatyzmu”.

Taką literaturą jest także wiele jego własnych opowiadań. Tragiczne sprzeczności, na które narażeni są ludzie z KPP, żyjący w nieustannym lęku przed prowokacją; pomyłki popełniane przez działaczy partyjnych dwudziestolecia nie w wyniku złej woli, lecz na skutek trudnych okoliczności, które prowadziły do tego, że praca polityczna stawała się niekiedy „bezosobowa”, że lekceważono indywidualne zamiłowania i namiętności („Chciałem wtedy widzieć jedynie racjonalistyczne przesłanki, zbliżające ludzi do ruchu, i gdy racją najwyższą okazało się uczucie, skłonny byłem je zlekceważyć” — powiada bohater opowiadania „Anna”); wreszcie konieczność podejmowania ludzkich decyzji w nieludzkich warunkach okupacyjnych — oto typowe tematy i problemy moralistyki Wygodzkiego.

W moralistyce tej przejawia się rewolucyjny humanizm autora. Nikogo on łatwo nie rozgrzesza, ale nikogo też łatwo nie potępia; rozumie, że kobieta może się załamać, gdy katują jej dziecko („Instrumentum mortis”), rozumie także, iż inna kobieta może przeżyć poświęcenie własnego dziecka dla ocalenia innych („Drzazga”). Pamięta wreszcie, iż w ocenie człowieka nie wolno poprzestawać na obiegowych kryteriach, utrwalonych w pewnym środowisku („Baryłeczka”).

Szlachetna pasja moralistyczna jest jedną z najistotniejszych cech pisarstwa Wygodzkiego i ona też decyduje o względnej stałości tej prozy. Wygodzki jest pisarzem, którego twórczość nie przeżywa jakichś rewolucyjnych przeobrażeń. Pisze on dziś w przybliżeniu tak samo, jak przed pięciu i dziesięciu laty, jest absolutnym przeciwieństwem autorów takich, jak na przykład Jerzy Andrzejewski, który z każdą niemal książką próbuje nowego stylu, rozpoczyna na nowo swą biografię twórczą.

Owszem, styl Wygodzkiego ulega pewnej ewolucji, doskonalą się, oczyszcza z wtrętów publicystycznych; owszem, proza ta coraz bardziej wznosi się od kronikarstwa do realistycznej fikcji literackiej, poszerza wachlarz swych środków i swych tradycji. Są to przeobrażenia korzystne i dzięki nim „Koncert życzeń” należy uznać za najlepszy z dotychczasowych zbiorów opowiadań Wygodzkiego. Nie są to jednak jakieś zmiany generalne. Wygodzki ma już dziś po prostu swój własny styl i takim trzeba go przyjmować.

Ma również, jak powiedziano na wstępie, także swą własną tematykę: dzieje ruchu robotniczego i martyrologii okupacyjnej. Do tematu współczesnego przedziera się z trudem, choć stale do niego dąży. Na ogół jednak tematyka historyczna wciąż tu jeszcze przeważa. Wygodzki sam uzasadnia te inklinacje niezwykłym drammatyzmem tamtych czasów, a także i tym, że nacjonalistyczne uprzedzenia i przesady nie wygasły wraz z ostatnią wojną, ale żywotne są aż po dzień dzisiejszy (świąteczna, bardzo drapieżna w swym pozornym obiektywizmie opowiadana „Błogosławione niech będą ręce...”). Można tu dodać jeszcze i to, że w ostatnich opowiadaniach Wygodzkiego tematyka historyczna zostaje przemyślana na nowo, wzbogacona o doświadczenia człowieka, który przeżył już zarówno triumfy, jak i tragiczne błędy okresu przedpaździernikowego („Koncert życzeń”).

Właśnie dlatego pragnęlibyśmy jednak, aby Wygodzki stał się autorem oczekiwanej przez nas wszystkich współczesnej powieści politycznej. Twórca „Koncertu życzeń” ma po temu doprawdy wszystkie dane. Wśród nich zaś dysponuje jedną cechą bynajmniej nie bagatelną. Jest nią pracowitość: Wygodzki nie należy do pisarzy, którzy porzucają pióro na miesiące i lata lub też zaspokajają rynek czytelniczy kolejną edycją „uzupełnioną”, „poprawioną” i „przejrzaną”. Autor „Pustego placu” wydaje przeciętnie jedną, a czasem nawet dwie książki rocznie. Wie, że pisarz musi przede wszystkim pracować. I — rzecz dziwna — wbrew temu, co utrzymują ludzie, usprawiedliwiający lenistwo własne lub cudze, nie obniża przez to bynajmniej swojego poziomu.

PISARZ JUGOSŁOWIAŃSKI — LAUREATEM NOBLA

Nagrodę literacką Nobla za rok 1961, naczelną nagrodę literacką świata, otrzymał po raz pierwszy pisarz jugosłowiański, Ivo Andrić, znakomity nowelista, powieściopisarz i poeta. Andrić (ur. w 1892 r.) znany jest polskim czytelnikom, jako autor powieści „Most na Drinie” oraz „Konsulowie ich cesarskich mości” oraz zbiorów opowiadań „Pragnienie” i „Przeklęte podwórze”.

W następnym numerze „Poradnika” poświęcimy obszerny artykuł jego osobie i twórczości.

„KSIĄŻKA I WIEDZA”

Spółdzielnia wydawnicza „Książka i Wiedza” powstała 40 lat temu, kiedy to przekształcono księgarnię pod nazwą „Książka” w spółdzielnię wydawniczą i nazywano ją również „Książka”. Wydawnictwo było partyjne, komunistyczne i jego celem było wydawanie literatury marksistowskiej, głównie dla potrzeb partii, jak również zaangażowanej literatury pięknej o charakterze rewolucyjnym. Niełatwy to był okres i trudności było wiele. Mimo to Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” przetrwała dzielnie do roku 1931. W 1931 r. „Książka” przekształca się w „Tom”. Lata od 1931 do 1937, mimo zmienionej nazwy, nie przyniosły poprawy w sytuacji partyjnego wydawnictwa. Był to okres wzmożonej represji wobec ruchu komunistycznego ze strony sanacji i „Tom” borykał się z rozlicznymi kłopotami. Pamiętny rok 1937 przeciął działalność Komunistycznej Partii Polski i zlikwidował również istnienie „Tomu”.

Po wojnie, już w wyzwolonym Lublinie, powołano na nowo do życia „Książkę”, która stała się teraz oficjalnym wydawnictwem Polskiej Partii Robotniczej. Rozpoczyna się praca w nowych warunkach.

Ten pierwszy powojenny okres „Książki”, kończy się w grudniu 1948 roku, gdy PPR i PPS połączyły się w jedną partię; „Książka” połączyła się wówczas z „Wiedzą”, która była z kolei spółdzielnią wydawniczą PPS.

Połączenie obu spółdzielni zapoczątkowało prawdziwy okres rozkwitu w ich działalności, widoczny już w następnym roku. Rok 1948 przyniósł 419 tytułów w nakładzie 7.948 tys. — rok 1949 już 654 książki w nakładzie 21.209 tys. Następne lata przynosiły, do roku 1952 włącznie, stale nowe osiągnięcia.

W roku 1953 nastąpiło pewne ograniczenie szerokiej dotychczas działalności edytorskiej „Książki i Wiedzy”, a mianowicie cała literatura piękna, tak klasyczna, jak i literatura współczesna, zostały przekazane „Czytelnikowi” i Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu.

„Książka i Wiedza” traci wówczas swój charakter wydawnictwa uniwersalnego, jakim była dotychczas, i staje się wydawnictwem społeczno-politycznym.

Sytuacja taka utrzymała się do roku 1956, który zapoczątkował okres poszukiwań i prób.

W rezultacie „Książka i Wiedza” pozostała do dzisiaj wydawnictwem społeczno-politycznym, które jest związane ściśle z polityką i działalnością partii i które stawia sobie za zadanie tę politykę przenosić poprzez swoje wydawnictwa, ale stara się również dostarczać polskim czytelnikom literatury nie tylko marksistowskiej, lecz również autorów postępowych, chociaż reprezentujących nie zawsze jednoznacznie z marksizmem stanowisko wobec dzisiejszych problemów świata. Chodzi bowiem o to, aby poprzez udostępnienie czytelnikowi możliwości konfrontacji różnych zagadnień społeczno-politycznych, historycznych, filozoficznych, ekonomicznych ujmowanych przez autorów zajmujących różne pozycje światopoglądowe, wykazać słuszność i wyższość stanowiska marksizmu w tych zagadnieniach.

Zanim jednakże omówimy obecny okres działalności „Książki i Wiedzy” trzeba jeszcze w dużym skrócie przypomnieć dorobek spółdzielni za minione siedemnaście lat, który jest naprawdę imponujący, tym bardziej, gdy przypomnimy sobie, że ten pierwszy, powojenny okres, to były czasy pionierskie pod każdym względem. Zniszczone przez okupanta biblioteki i zbiory prywatne stwarzały niesłychany głód książki. Z drugiej strony zniszczony przemysł poligraficzny stwarzał ogromne trudności natury czysto produkcyjnej. Pracę rozpoczynano od podstaw, a u podstaw było tak niewiele. I gdy dzisiaj oglądamy „stare” już książki z lat tuż powojennych, wydają się nam, w porównaniu z dzisiejszymi, stare i brzydkie, ale budzą jednocześnie wzruszenie, bo były przecież w tamtych czasach tak drogie i tak oczekiwane.

Pierwsze książki wydane jeszcze w Lublinie, to: Engels — **Rozwój socjalizmu od utopii do nauki** i Ludwik Feuerbach; w tym pierwszym okresie zaczęła wychodzić seria — „Biblioteczka Peperowca”, wyszły w niej m. in. krótkie prace Gomułki, Kliszki, nieco później ukazują się pierwsze prace Lenina, takie jak: **Pamięci Hercena**, **Karol Marks**, **Dziecięca choroba lewicowości**, **Marksa**, — **Praca najemna i kapitał**, **Manifest komunistyczny**, **Wojna domowa we Francji**. W roku 1945 wychodzi wiele aktualnych wówczas materiałów społeczno-politycznych, a w grudniu ukazują się materiały zjazdowe I Zjazdu PPR.

W katalogu z 1946 roku, obok aktualnej literatury społeczno-politycznej, jest już Marks, Engels, K. Kautsky, Lenin i Plechanow.

W dziele literatury pięknej jest K. Brandysa — **Miasto niepokonane**, A. Rudnickiego — **Czysty nurt**, **Józefów**, **Koń**, **Wrzesień**. Są pierwsze tomiki poetyckie Broniewskiego, Majakowskiego, Pasternaka, Jastruna i innych. Pierwsze powojenne wydanie **Pana Tadeusza** wychodzi także z „Książki”, ukazuje się w wysokich nakładach Prus, Reymont. Wydaje się wiele książek dla dzieci i młodzieży. Ukazują się pierwsze lektury szkolne.

Pisarze obcy reprezentowani są przez Aragona, Balzaka, Erenburga, Grossmana, Gogola, Makarenkę.

Następne lata przynoszą wciąż coraz większy rozwój i coraz większe osiągnięcia. W lipcu 1948 roku „Książka” może poszczycić się już wydaniem 640 pozycji wydawniczych o łącznym nakładzie 10.855.500 egzemplarzy.

Wydaje **Bibliotekę Klasyków Marksizmu**, **Bibliotekę Myśli Naukowej**, przystępuje do wydania **Kapitału** Marksa. Rozpoczyna wydawanie „Pism” B. Prusa pod red. prof. dr Z. Szweykowskiego.

Koniec roku 1948, jak wspominaliśmy poprzednio, przynosi połączenie „Książki” z „Wiedzą” i tylko zestawienie tych dwóch lat 1948—1949 daje obraz rozwoju:

1948 r. — 419 tytułów — 4.118 arkuszy wydawn.

1949 r. — 654 „ — 6.577 „ „ „

Od roku 1948 rozpoczyna się wydawanie klasyków polskich w wydaniach zbiorowych, „Książka i Wiedza” wydaje Dygasińskiego, Konopnicką, Prusa, Witkiewicza, Zapolską. Niezależnie od tego Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza.

W tymże okresie dokonano wielu wznowień powieści międzywojennych autorów takich jak: Nałkowska, W. Wasilewska, H. Górską, P. Gojawiczyńska, J. Brzoza, S. Sempołowska, J. Wiktor, J. Brzostowska.

Tenże okres (mówimy wciąż o latach 1948—1952) przynosi ogromny plon w postaci **literatury przekładowej** — klasyki rosyjskiej i powieści radzieckiej. Wydano wówczas Czechowa, Gonczarowa, Gogola, Hercena, Kryłowa, Puszkina, Sałtykowa-Szczedrına, Turgieniewa, Tołstoja. Lista autorów literatury radzieckiej jest tak długa, że wymieniamy tu tylko najważniejszych autorów — Arsenjew, Ażajew, Babajewski, Bek, Bill-Białocerkiewski, Bezymiński, Erenburg, Fiedin, Gładkow, Gorki, Gorbatow, Grossman, Katajew, Kryłow, Majakowski, Makarenko, Panfierow, Fanowa, Paustowski, Polewoj, Serafimowicz, Winogradow i wielu innych. Wiele z tych książek wydawano w Polsce po raz pierwszy, ukazywały się one w wielotysięcznych nakładach, miały wiele wznowień i zdobyły na zawsze polskiego czytelnika.

Wydawano również literaturę innych narodów: czeską, bułgarską i węgierską. Z literatury zachodniej szczególnie imponująco wygląda w tym okresie proza francuska — Balzak w przekładzie Boya, Daudet, Dumas, Flaubert, France, Maupassant, Merimée, Stendhal, Zola. Wydano również pojedyncze utwory Chamforté'a, Diderota, Montesquieu, Lesage, nie brakło nawet Bediera. Ze współczesnych pisarzy należałoby wymienić jeszcze Aragona, Martin du Garda, Laffitté'a, A. Stila. Literaturę hiszpańską reprezentował Cervantes, Blasco Ibanez, Garcia Lorca, angielską — Dickens, którego wydano wiele powieści, Swift, Thackeray, Galsworthy, Stone Voynich.

Pisarzy amerykańskich reprezentowali — M. Twain, Dreiser, Fast, Sinclair, London, Poe i inni.

Już ten, z konieczności skrócony przegląd, daje obraz tego, z jakim rozmachem i na jaką szeroką skalę zakrojona była ówczesna działalność „Książki i Wiedzy” na polu literatury pięknej, a należy pamiętać, że równocześnie z wydawaniem tej literatury, wydawano literaturę marksistowską i społeczno-polityczną. Ta ostatnia, której trwałość nie mogła być z natury rzeczy zbyt długa, spełniała wówczas bardzo poważną rolę i angażowała wówczas wielu wybitnych publicystów i działaczy. Były to przeważnie broszury, omawiające najrozmaitsze zagadnienia, bardzo często wychodzące w seriach.

Literatura marksistowska, zarówno klasyczna, jak i współczesna, znajdowała się zawsze w centrum uwagi „Książki i Wiedzy”. W roku 1949 przystąpiono do wydania zbiorowego **Dzieł Lenina**, których 37 tom wyszedł w roku 1958, nie licząc wielu dzieł tego autora wydanych poza wydaniem zbiorowym. Wydano również 12 tomów Stalina, przełożono wiele dzieł Kautskiego, Plechanowa, Mehringa. Do chwili obecnej wydano 4 tomy **Kapitału** — Marksa, **Dzieła Wybrane** Marksa i Engelsa

w 2 tomach, wiele prac tych autorów wydano w oddzielnych książkach, a w roku 1960 ukazał się pierwszy tom zbiorowego 8-tomowego wydania dzieł Marksa i Engelsa. Wydano również, w odstępach kilkuletnich 4 tomy prac Mao-Tse-Tunga. Nie sposób wymienić wielu prac współczesnych marksistów, historyków, filozofów, ekonomistów, wydanych w latach ubiegłych i ostatnich, gdyż przegląd ten przekształciłby się w nowy katalog, tym razem zbiorowo-jubileuszowy.

Chcielibyśmy tylko w dużym skrócie przedstawić dzieje wydawnictwa i rolę, jaką odegrało w ogólnopolskim ruchu wydawniczym, szczególnie podkreślając jego zasługi jako wydawnictwa zaangażowanego politycznie, reagującego często na wydarzenia polityczne i społeczne z szybkością niemal prasy tygodniowej.

W chwili obecnej „Książka i Wiedza”, jak przed laty, jest znów wydawnictwem typu „uniwersalnego”, dostarczającym czytelnikom corocznie około 200 książek — klasyków marksizmu-leninizmu oraz książek z dziedziny historii, historii ruchu robotniczego, ekonomii, filozofii, przynoszącym najnowsze aktualności społeczno-polityczne, kalendarze, powieści, reportaże, literaturę wspomnieniową.

Redakcja Filozoficzna wydaje od paru lat **Bibliotekę Myśli Socjalistycznej**, w której ukazały się **Pisma filozoficzne** — J. Dietzgena, R. Luxemburg, Bazard-Enfantina, J. Krusińskiego, F. Mehringa, w tym roku jeszcze ukazą się prace Labrioli i Gramsciego. W tejże redakcji wznowiono prace zasłużonego polskiego uczonego — W. Spasowskiego — **Człowiek i świat i Zasady samokształcenia**, S. Rudniańskiego — **Z dziejów filozofii**. Tu przygotowuje się książki do znanej serii pedagogicznej, w której dotychczas ukazały się książki B. Suchodolskiego — **O pedagogikę na miarę naszych czasów**, Z. Mysłakowskiego — **Wprowadzenie do teorii nauczania**; stąd wyszły pierwsze tomiki **Biblioteki filozoficznej** z „Myślicielem” — Rodina na okładce, jak: J. Wienera — **Cybernetyka a społeczeństwo**, Czang-Tai-nienia — **Mała historia chińskiej myśli materialistycznej**, K. Kautskiego — **Etyka i inne**.

Ta redakcja przygotowała również ogromnie poszukiwane na rynku wydawniczym książki z dziedziny religioznawstwa — A. Robertsona **Pochodzenie chrześcijaństwa**, **Ateizm a religia**, R. J. Wipperera **Rzym i wczesne chrześcijaństwo**. Tu opracowuje się również popularną biblioteczkę religioznawczą, której niewielkie tomiki, opatrzone białym krążkiem, dostarczają czytelnikom przede wszystkim aktualnych informacji z dziedziny: religia—kościół—państwo.

Tu również ukazuje się w tym roku nowa seria, zapoczątkowana wspólnie z PWN — **Biblioteka studiów marksistowskich**; będą to prace M. Fritzhandy — **Myśl etyczna młodego Marksa** oraz Z. Cackowskiego — **Treść poznawania wrażeń zmysłowych**. Wkrótce ukaze się pierwszy tom **Historii filozofii** — pod red. Aleksandrowa.

Redakcja Historyczna wydaje książki z zakresu historii Polski z głównym uwzględnieniem wieku XIX, XX, oraz historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. W przygotowaniu jest II wydanie podręcznika J. Kowalskiego — **Zarys polskiego ruchu robotniczego w l. 1918—1928** oraz K. Grinberga i S. Kozłowskiego — **Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w l. 1864—1948**. W tym roku ukaze się pierwszy tom dziesięciotomowej **Historii powszechnej**, tłumaczonej z rosyjskiego; stąd wyszło J. Kirchmayera — **Powstanie Warszawskie**, W. Kiedrzyńskiej — **Ravensbrück**, B. Leśnodorskiego — **Polscy Jakobini**.

Ciesząca się wielkim powodzeniem **historyczna biblioteczka popularnonaukowa „Światowid”**, która obchodziła niedawno mały jubileusz — wydanie 25 książki — jest również związana z tą redakcją.

Redakcja Ekonomiczna wydaje prace z ogólnych zagadnień ekonomiczno-społecznych, pozostawiając prace wąsko specjalistyczne innym wydawnictwom. Prace O. Langego — **Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu**, A. Karpinskiego i M. Rakowskiego — **Gospodarka Polski na tle gospodarki świata**, i cenna **Biblioteka Nauki o Pracy**, w której ukazały się dotychczas **Wiedza o pracy ludzkiej**, S. G. Strumilina — **Problemy wydajności pracy**, G. Friedmana — **Maszyna i człowiek** — opracowane zostały w tej redakcji; tu także zapoczątkowano serię monografii z zakresu ekonomii Polski międzywojennej, dotychczas ukazały się w jej ramach — Z. Landau — **Polskie pożyczki zagraniczne, państwowe w l. 1918—1926**, Z. Landau i J. Tomaszewskiego — **Zarys historii gospodarczej Polski w l. 1918—1939**.

W **Redakcji Społeczno-Politycznej** ukazują się wiele książek związanych z aktualnymi zagadnieniami krajowymi i międzynarodowymi. Niedawno wyszła praca zbiorowa: **Polska i świat współczesny, ONZ — rozbrojenie, kolonializm**. Redakcja ta zapoczątkowała również bardzo ciekawy rodzaj reportaży, są to książki pisane przez znanych dziennikarzy, opisujące kraje mało u nas znane, a które dzięki zmianom politycznym wchodzą na arenę polityczną. Są to L. Zaremby — **Wędrowki po Gwinei**, T. Strumffa — **Żółte rzeki**, W. Górnickiego — **Tam, gdzie pieprz rośnie**,

W. Góralskiego — **Walka o Wietnam**. O tym jak duże jest zainteresowanie tym rodzajem literatury wiedzą najlepiej bibliotekarze.

Redakcja Literatury Pięknej, choć w węższym niż w latach powojennych zakresie, wydaje powieści, wspomnienia i pamiętniki. Warto przypomnieć, że stąd wyszedł w świat **Pamiętnik matki** — M. Fornalskiej. Tu opracowuje się wspomnienia i pamiętniki PPR i KPP, gdyż redakcja jako jedno z głównych swoich zadań postawiła przyswoić czytelnikom wiedzę o tamtych czasach, właśnie w formie pamiętnikarskiej. Stąd też wyjdą w świat wkrótce **Pamiętniki chłopów**. Stałe miejsce na rynku czytelnicznym zdobyła sobie również tzw. **Złota seria**, w której wychodzą powieści pisarzy zaangażowanych politycznie.

Warto przypomnieć jeszcze, że w **Redakcji Periodyków** wychodzą dwa znane od lat w Polsce **kalendarze** — **Ścienny** — liczący przeszło 2 miliony nakładu i **Robotniczy**, który ma ustaloną markę wśród czytelników, oraz **Zeszyty Teoretyczno-Polityczne**.

Od niedawna natomiast istnieje **Redakcja Wydawnictw Obcojęzycznych**, gdzie przygotowuje się przekłady książek dla zagranicy jak np. J. Kirchmayera — **Powstanie Warszawskie**. T. Kułakowskiego — **Gdyby Hitler zwyciężył**, w językach angielskim i niemieckim. Tutaj także opracowana jest zapowiedziana w prasie książka pt. **IV Rzesza — Memorandum**.

Na zakończenie należałoby wspomnieć jeszcze o eksperymencie, który przed dwoma laty podjęło wydawnictwo — pierwszy żółty **bibliowóz** z napisem „Książka i Wiedza” ruszył na polską prowincję. Dzisiaj jest ich 11, działają w wielu województwach, a wkrótce będzie ich tyle, że swoim zasięgiem obejmą całą Polskę. Dowożą one do każdej najbardziej nawet odległej gromady, osiedla, czy garnizonu wojskowego książki naszego wydawnictwa, których bardzo często brakuje w księgarniach. Służą one również zawsze pomocą bibliotekom.



ROK PRZED NAPAŚCIĄ NIEMIEC HITLEROWSKICH NA POLSKĘ

MARIA TURLEJSKA: **Rok przed klęską**. Wrzesień 1938 — wrzesień 1939. Warszawa 1960, Wiedza Powszechna, s. 387.

Pamiętamy rok 1939 — tragedię narodu polskiego, straszną klęskę spowodowaną napaścią Niemiec hitlerowskich. Zbombardowane miasta, a w nich szkoły, szpitale, zabytki kultury, spalone wsie — to obraz września 1939 r. Były to dni bohaterskiej, nierównej walki całego społeczeństwa polskiego z doskonale uzbrojoną armią niemiecką.

„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy”, ryk syren, trzaskanie bomb i pocisków — to echo utrwalone przez świadków wrześniowej tragedii. Wraca ono często, napełniając grozą. Minęły już 22 lata od tych dni. Jest to długi okres czasu. Na miejscu ruin wyrosły wieżowce, fabryki, nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Dla pokolenia Polski Ludowej wrzesień 1939 r., to już historia. Źródłem poznania tej historii są obok wiedzy podręcznikowej relacje i wspomnienia bezpośrednich świadków wydarzeń wrześniowych. Tę poglądową lekcję historii wrześniowej uzupełniają cmentarze poległych, groby masowej zagłady.

Smutne kartki naszej niedawnej historii są pilnie wertowane przez starszych i młodych czytelników. Często zadajemy sobie pytanie: dlaczego doszło do klęski wrześniowej? Dlaczego właśnie Polska stała się łupem Niemiec hitlerowskich, wreszcie dlaczego mimo bohaterskiej postawy całego społeczeństwa polskiego ponieśliśmy tak straszną klęskę?

Na te pytania odpowiada bardzo interesująco książka doc. dr Marii Turlejskiej **Rok przed klęską**. Autorka, posługując się bogatym materiałem źródłowym, odsła-

nia kulisy dyplomacji tego okresu. Wydane dokumenty z tajnych archiwów niemieckich i angielskich, wreszcie bogata literatura pamiętnikarska, pozwoliły Turlejskiej przedstawić skomplikowaną sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w przededniu II wojny światowej. Mit silnej Polski okazał się w świetle dalszych wydarzeń legendą obliczoną na uspienie czujności społeczeństwa. Sytuację wewnątrz obozu rządzącego cechowały rozgrywki personalne powodujące poważny rozdźwięk w łonie sanacji. Książka M. Turlejskiej ukazuje fatalne posunięcia rządu Becka w stosunku do naszych sąsiadów: Polska grozi Litwie aneksją, zmowa niemiecko-polska przeciw Czechosłowacji — sprawa Zaolzia, wroga polityka w stosunku do ZSRR. Dopełnieniem zgrabnej polityki zagranicznej rządu przedwrześniowego była fatalna jego polityka wewnętrzna. Sprawa żydowska, sprawa ukraińska — to przykłady łamania więzi społecznej mniejszości narodowościowych z narodem polskim. Autorka pokazuje także uprzywilejowaną sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce. Skutki tej polityki to: działalność piątej kolumny na ziemiach polskich, prześladowanie ludności polskiej w Gdańsku. Książka „Rok przed klęską” pozwala poznać także sytuację ludności polskiej w Niemczech. Prześladowanie ludności polskiej, ograniczanie jej swobód — to główne przejawy polityki hitlerowskiej. Dokumenty, fakty i cyfry ilustrują tę politykę.

Obraz sytuacji politycznej przed wybuchem II wojny światowej nie byłby pełny, gdyby nie znalazły się w omawianej książce odpowiednie materiały wyjaśniające politykę państw Zachodnich (Anglii, Francji) w stosunku do Polski i Niemiec. Znajdziemy tu dużo materiału dotyczącego układu monachijskiego; autorka wyjaśnia także przyczynę udzielenia przez Anglię gwarancji Polsce. M. Turlejska daje również odpowiedź, czy hasło „silni, zvarci i gotowi” miało pokrycie w rzeczywistości, analizując polskie przygotowania obronne, a dalej „realizację” obietnic pomocy Polsce ze strony państw zachodnich. Książka „Rok przed klęską” ukazuje antyradziecką politykę rządu sanacyjnego i pozwala zrozumieć przyczyny podpisania paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR.

Rok od września 1938 do września 1939 r. obfitował w wydarzenia wielkiej wagi; był to okres końcowego dojrzewania planu agresji hitlerowskiej na Polskę. Dzień 1 września 1939 r. zamyka opis wydarzeń zawartych w tej interesującej książce. „Rok przed klęską” znajduje z pewnością wielu czytelników, chociaż książka należy do pozycji nieco trudniejszych. Można ją polecić czytelnikom interesującym się literaturą popularnonaukową, zainteresuje z pewnością nauczycieli, działaczy społecznych, a także szerokie grono czytelników literatury traktującej o II wojnie światowej.

L. Biliński

DYSKUTUJEMY NAD „INFORMATOREM BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA”

Małe tomiki pod zmieniającą się nazwą: „Kalendarz Bibliotekarza” „Informator Bibliotekarza” i wreszcie „Informator Bibliotekarza i Księgarza”, które ukazały się kolejno w latach 1956—61 znane są na ogół dobrze bibliotekarzom, nauczycielstwu i pracownikom kulturalno-oświatowym.

„Informator” zawiera oprócz części kalendarzowej i miejsca wolnego na notatki, bogaty i wszechstronny materiał treściowy, dotyczący spraw nie tylko z zakresu bibliotekarstwa i księgarstwa, ale też z różnych dziedzin nauki i kultury, które wiążą się z naszym zawodem.

Jest on pomyślany jako pomoc podręczna dla pracowników oświaty i kultury (w tym najszerzej dla bibliotekarzy). „Informator” stanowi rodzaj małej zawodowej encyklopedii. Znajdziemy w nim wiadomości i informacje powtarzane z roku na rok, które jak sądzimy mogą być stale potrzebne odbiorcom „Informatora”. Są to np.: przepisy prawne dotyczące bibliotek, informacje o nowościach wydawniczych z zakresu bibliotekarstwa i księgarstwa, o rocznicach i nagrodach literackich, przeglądy wydarzeń politycznych i kulturalnych w Polsce i na świecie.

Z tych przykładowo wymienionych tu tematów, powstał stały zespół wiadomości (jakby trzon tematyczny), uzupełniany corocznie artykułami na inne tematy.

Pomocą w całym tym obszernym materiale jest „Indeks tematów omawianych w poprzednich rocznikach”. Pierwszy taki indeks został zamieszczony w roczniku 1958.

Wydawnictwo „Informatora Bibliotekarza i Księgarza” będzie nadal kontynuowane. Siódmy rocznik ukazał się już na półkach księgarskich, a rocznik następny (1963) przygotowywany jest do druku.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy, które jest wydawcą „Informatora”, chciałoby zebrać jak najwięcej głosów kolegów na temat jego przydatności i wykorzystania.

Dla ujednolicenia wypowiedzi proponujemy ujęcie ich w formę następującej krótkiej ankiety:

- Czy i dlaczego przechowujesz poprzednie roczniki „Informatora”?
- Czy i w jaki sposób korzystasz z poprzednich roczników „Informatora”?
- Czy stały zespół informacji powinien być kontynuowany (ew. uzupełniony, rozszerzony, ograniczony)?
- Czy „Informator” powinien zawierać treści wyłącznie bibliotekarskie i księgarskie?
- Z jakich innych dziedzin należałoby zamieszczać wiadomości w „Informatorze”?

Zachęcamy Kolegów do wzięcia udziału w rozpoczynającej się dyskusji i prosimy o rozszerzenie tej krótkiej ankiety własnymi uwagami i propozycjami. W miarę możliwości postaramy się uwzględnić je przy redagowaniu nowego rocznika „Informatora”.

Odpowiedzi należy przysyłać na adres: **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 do dnia 1.II.62 r.** Wśród wszystkich tych, którzy nadesłali odpowiedzi (możliwie jak najbardziej wyczerpujące) rozlosujemy nagrody rzeczowe, a najciekawsze wypowiedzi zamieścimy w naszych czasopismach zawodowych bibliotekarskich.

E. P.

POLEMIKI

A. Narwoysz
Olsztyn

SŁUŻBA INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNA

TEREN WSPÓŁPRACY BIBLIOTEKI SZKOLNEJ Z BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem ciekawy artykuł p. Ludmiły Kunczewskiej opublikowany w „Poradniku” 3/1960r. *). Nasunęło mi się przy tym jedno pytanie i jedno zastrzeżenie, którymi chciałbym się podzielić z czytelnikami „Poradnika”.

Pytanie: Czy zreferowany przez autorkę tak bogaty program działalności służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotece szkoły podstawowej jest gdziekolwiek chociaż w części realizowany i czy dużo istnieje w Polsce szkół podstawowych, których biblioteki posiadają księgozbiory podręczne, tak obficie zaopatrzone w encyklopedie, słowniki, wszelkiego rodzaju wydawnictwa informacyjne i bibliograficzne i taki różnorodny asortyment kartotek o jakim czytamy w artykule?

*) Ludmiła Kunczewska: Warsztat i formy służby informacyjnej biblioteki szkoły podstawowej. „Poradnik Bibliotekarza” 1960 nr 3, s. 71—74.

Innymi słowy: czy to, o czym pisze p. Kunczewska stanowi dezyderat i ideał osiągalny w bardzo jeszcze odległej przyszłości, czy jest to owoc praktyki i konkretnych doświadczeń? O ile tak, to bardzo bylibyśmy wdzięczni za podanie miejscowości i nazwy szkoły. Chętnie zrobilibyśmy tam wycieczkę w ramach wymiany doświadczeń.

Zastrzeżenie: dotyczy faktu, że autorka pominęła zupełnie w swoim artykule możliwości współpracy biblioteki szkolnej z biblioteką publiczną, właśnie na odcinku służby informacyjno-bibliograficznej. Czyżby nie odczuwała potrzeby takiej współpracy i korzyści z niej płynących? A przecież problem ten jest tak szeroko dziś omawiany w naszej prasie zawodowej. Autorce jest chyba wiadomo, że zanim biblioteki szkół podstawowych znajdują się w posiadaniu tak doskonałych warsztatów pracy służby informacyjnej, publiczne biblioteki wojewódzkie i szereg niemały miejskich i powiatowych dysponują już dobrze zaopatrzonymi księgozbiorami podręcznymi i całym systemem kartotek, może jeszcze nie wystarczającym ale dostatecznym, by zaspokoić potrzeby młodocianego czytelnika i odciążać w tej pracy bibliotekarza szkolnego.

Jako przykład podam, że dział informacyjno-bibliograficzny Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, placówki niewielkiej i stosunkowo młodej założył kartotekę tematów szkolnych z literatury z zamiarem rozszerzenia jej na inne dziedziny objęte programem szkolnym. W okresach nasilenia prac piśmiennych w szkołach uczniowie zwracają się do biblioteki w poszukiwaniu materiałów pomocniczych, zestawów bibliograficznych i informacji dotyczących opracowywanych tematów. W ten sposób młodzi czytelnicy wdrażają się do racjonalnego korzystania z zasobów biblioteki publicznej. Na razie z usług informacji biblioteki wojewódzkiej i miejskiej korzysta młodzież klas licealnych. Po dokonaniu pewnych uzupełnień w kartotekach i odpowiednim zapropagowaniu, korzystać z niej będą także uczniowie szkół podstawowych.

I tu tkwi m. in. punkt styczny i okazja do nawiązania kontaktów między biblioteką szkolną i publiczną. Czy ta ostatnia posiadając odpowiednie zasoby i wyszkolony personel nie powinna przejąć części działalności informacyjnej biblioteki szkolnej, o której wspomina p. Kunczewska, pozostawiając bibliotekarzowi szkolnemu więcej czasu na propagandę i kontrolę czytelnictwa, współpracę z gronem nauczycielskim i komitetem rodzicielskim oraz na kompletowanie materiałów informacyjno-bibliograficznych, ściśle związanych z programami nauczania i z zadaniami wychowawczymi szkoły?

Sądzę, że — jeżeli chodzi o szkoły w większych ośrodkach — forsowanie służby informacyjnej na terenie szkoły, w takim zakresie jak to postuluje autorka omawianego artykułu, byłoby dublowaniem tego, co powinna robić biblioteka publiczna zaś dla szkół wiejskich i słabo wyposażonych — obciążeniem niewspółmiernym z konkretnymi warunkami, w jakich dziś jeszcze większość z nich się znajduje.

Uważam, że bardziej realnym byłby postulat czy dezyderat, ażeby jaknajwiększy nacisk położyć na rozwinięcie efektywnej **współpracy między bibliotekami w zakresie służby informacyjno-bibliograficznej w oparciu o istniejące już komórki tej służby w bibliotekach publicznych**, aniżeli do zupełnej samowystarczalności w tej dziedzinie biblioteki szkolnej.

Pomimo wysuniętych tutaj zastrzeżeń nakreślony przez p. Kunczewską program działalności biblioteki szkolnej w zakresie służby informacyjno-bibliograficznej zawiera wiele interesujących pomysłów i wart, ażeby się z nim zapoznali pracownicy służby informacyjnej bibliotek publicznych wszystkich stopni, w celu skonfrontowania go z własnym dorobkiem i doświadczeniami na tym polu, a także pod kątem możliwości uzgodnienia swych planów pracy z kolegami z bibliotek szkolnych.

WSPÓŁPRACA BARDZO POŻĄDANA

W związku z artykułem polemicznym p. Narwoysza uważam, że poruszył on bardzo istotny problem, a mianowicie poradnictwo, ze specjalnym uwzględnieniem służby informacyjno-bibliograficznej dla potrzeb młodocianego czytelnika, jako jedną jeszcze z form współpracy bibliotek szkolnych i publicznych.

Pisząc o służbie informacyjno-bibliograficznej w artykule cytowanym przez autora, ograniczyłam się do biblioteki jednej szkoły w Katowicach. Nie dysponuję danymi z zakresu tego zagadnienia z bibliotek szkolnych w Polsce, lecz na przykładzie woj. katowickiego mogę stwierdzić, że służba informacyjno-biblioteczna jest rozwinięta już w wielu szkołach i to zarówno podstawowych jak średnich. (Na adres Redakcji „Poradnika Bibliotekarza” kieruję zaproszenie dla autora odwiedzenia kilkunastu szkół w woj. katowickim).

Trzeba jednak przyznać, że w bardzo wielu bibliotekach szkolnych, bibliotekarz nie mógł rozwinąć swojej działalności w tym kierunku, ponieważ nie wszędzie jest etat bibliotekarski, a także przeszkolony bibliotekarz, jakkolwiek wszędzie zachodzi potrzeba stosowania tej formy pracy z czytelnikami. Realizacja części programu nauczania języka polskiego dział „wiedza o książce” wymaga niezbędnego tak księgozbioru podręcznego, jak i warsztatu i służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotece szkolnej, przy czym bibliotekarz jest obowiązany przygotować zarówno pomoce naukowe jak i utrzymywać wiadomości uczniów z zakresu języka polskiego i innych przedmiotów. Nauczyciel na codzień i w każdej chwili sięga do biblioteki szkolnej po potrzebne pomoce i materiały. I to zmusza bibliotekarza etatowego do stopniowego zaopatrywania biblioteki tak w odpowiednie wydawnictwa jak i do sporządzania niezbędnych katalogów i kartotek.

W bibliotekach szkolnych, gdzie od lat prowadzi się poradnictwo, młodzież przyzwyczajona jest korzystać nie tylko z biblioteki szkolnej, lecz również, w razie braku w niej odpowiednich materiałów, z bibliotek innych sieci. Np. uczniowie IV Liceum w Bytomiu często korzystają z Biblioteki Śląskiej.

Wydaje mi się, że **problem współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi, zasada się i na przygotowaniu bibliotek dziecięcych do realizacji, w większym niż dotychczas stopniu, poradnictwa indywidualnego i zespołowego w oparciu o warsztat służby informacyjno-bibliograficznej.** Praktyka wykazuje, że biblioteki dziecięce nie są przygotowane do realizacji tego zadania. Natomiast uczniowie szkół średnich dość często korzystają z dobrze zorganizowanego poradnictwa Bibliotek Miejskich, np. w Częstochowie, Sosnowcu. Są to biblioteki bez oddziałów dziecięcych.

Zadając sobie pytanie, czy te podstawowe stwierdzenia mogą być w jakimś sensie wskaźnikiem aktualnej sytuacji w Polsce — trzeba powiedzieć, że raczej nie. Zorganizowanie poradnictwa w tym zakresie, jaki przedstawiłam w artykule, było wynikiem szeregu czynników i warunków w jakich pracowałam. Jako instruktor bibliotek szkolnych i czytelnictwa musiałam oprzeć się o wzorowo prowadzoną bibliotekę, by na tym przykładzie mogli się uczyć inni bibliotekarze.

Dobrze postawiony aparat poradnictwa zależny jest i od warunków materialnych stworzonych przez dyrektora-kierownika szkoły bibliotece, szczególnie po likwidacji centralnego zakupu książek i od etatów bibliotekarskich w szkołach. (Szkoła musi posiadać odpowiednie warunki przewidziane zarządzeniem Min. Ośw. — 450 uczniów i 3000 książek). Woj. katowickie nie może być w tym wypadku znowu miernikiem, ponieważ ma stosunkowo dużo etatowych bibliotekarzy, z których wielu posiada kwalifikacje półwyższe lub wyższe i dodatkowe kwalifikacje bibliotekarskie.

Inny problem to sprawa **księgozbioru podręcznego** w bibliotekach szkolnych. Tutaj autor prawdopodobnie nie jest dobrze zorientowany, od 1955 roku zakup centralny prowadzony przez Min. Oświaty tak dla szkół podstawowych jak i średnich uwzględniał wszystkie pozycje leksykalne, ogólnoinformacyjne, encyklopedyczne i stąd każda szkoła w kraju dysponuje zestawem tych pozycji, niezbędnych w poradnictwie. W woj. katowickim ponadto Kuratorium przeznaczyło specjalną dotację w r. 1957 w wysokości 1 miliona zł na wyposażenie księgozbiorów podręcznych w bibliotekach szkolnych.

W związku z zagadnieniem **dublowania pracy** w bibliotekach szkolnych i publicznych, wydaje mi się, że w szkołach są specyficzne zagadnienia dydaktyczno-wychowawcze, które nie zawsze mogą czekać na rozwiązanie ich w ośrodkach informacyjnych w bibliotekach publicznych. Należy bowiem pamiętać, że biblioteka szkolna nie tylko służy uczniom lecz w równym stopniu nauczycielom, że jest najniższą komórką bibliotek pedagogicznych. Ponadto „biblioteka szkolna przede wszystkim kształci i wychowuje ogół uczniów, podczas, gdy biblioteki dziecięce, opierają swoją działalność na zasadzie dobrowolności, zaspokajają potrzeby węższego kręgu czytelników przygotowanych, przychodzących dobrowolnie do biblioteki ze względu na pewną kulturę czytelniczną, wyrobioną przez dom i szkołę. Biblioteka szkolna ma obowiązek wyposażenia w elementarną kulturę czytelniczną i przysposobienie czytelnicze wszystkich uczniów bez wyjątku*). Uważam jednak, że nie może istnieć żadna biblioteka — szkolna, publiczna, fachowa, która nie dysponowałaby warsztatem służby informacyjno-bibliograficznej i nie stosowała szeroko pojętego poradnictwa dla swoich czytelników. I w tym zakresie sieć bibliotek nie może mieć prawa wyłączności. Z drugiej strony, dobrze zorganizowany warsztat służby informacyjno-bibliograficznej i poradnictwo mogą być, jak słusznie postuluje p. Narwoysz. jeszcze jednym elementem zacieśniającym współpracę bibliotek poszczególnych sieci a wśród nich bibliotek szkolnych i publicznych.

Mieczysława Perek

MBP w Olkusz

KROPLA W MORZU

(Wyróżnienie — fragmenty **)

Przyszła oczekiwany rok 1945, przyszło wyzwolenie. Kiedy więc ogłoszono, żeby wszyscy wracali do swoich zakładów pracy na dawne miejsca, stawiałam się i ja na wezwanie. Stawiałam się, by zacząć w nowej Polsce organizować nową bibliotekę. Miejska Rada Narodowa na początek przydzieliła mi maleńki pokoik na poddaszu. stół i krzesło.

Zacząłam znosić książki przechowywane u siebie przez okres okupacji. Dałam też ogłoszenie, czy raczej wystosowałam apel do społeczeństwa miejscowego z prośbą o zwrot, błakających się jeszcze po ludziach książek, lub o ofiarowywanie własnych — dla biblioteki. Niewiele książek pozostało po wojnie, więc i społeczeństwo niewiele mogło ich dać bibliotece. Razem z ocalonymi przeze mnie zebrało się ok. 400 vol.

*) Włodzimierz Goriszowski o współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi bibliotekami powszechnymi, „Bibliotekarz” 1960 nr 2.

***) Praca wyróżniona w 1960 r. na konkursie na wspomnienia bibliotekarzy. (Wybór i oprac. E. P.).

Któregoś dnia pojechałam do Krakowa na zwiady. Wstąpiłam do Biblioteki TUR, mieszczącej się na ul. Garbarskiej i tam natknęłam się na bardzo sympatyczną panią, która poradziła mi udać się do Kuratorium Okręgu Szkolnego, gdzie jest Referat Bibliotek. Udałam się pod wskazany adres, znalazłam właściwe drzwi, pukam nieśmiało, wchodzę i... oczom własnym nie wierzę. Z za biurka podnosi się p. Wróblówna (obecnie Dulębina), która szereg lat temu, kiedy stawiałam pierwsze kroki na polu bibliotekarstwa, była moją pierwszą kierowniczką (a raczej drugą — pierwszą była p. Wanda Dąbrowska). Bardzo się ucieszyłam że p. D. spotkała. Wiedziałem, że teraz nie jestem już sama.

Po odbyciu kursu bibliotecznego natknęłam się na pierwsze trudności. W międzyczasie Miejska Rada przeprowadziła się do nowego budynku. Mnie odebrano lokal, a nie dano innego. Był budżet, był bibliotekarz, było trochę książek, a nie było lokalu.

Mimo nacisku odgórnego, mimo codziennych prawie nachodzeń, tak ze strony kierownika Biblioteki Powiatowej jak i mojej, nie można było żadnego kącika dla biblioteki otrzymać. Wreszcie dostałam w sali posiedzeń Rady Miejskiej kąć i trzy stare szafy. Zaczęłam znosić przygotowane w domu książki. Chodziłam po kilkanaście razy dziennie, spieszyłam do oddalonego o półtora kilometra mieszkania, dźwigałam ciężkie paki nie czując ich ciężaru. Wreszcie po paru dniach wytężonej pracy umieściłam na drzwiach budynku Rady Miejskiej, napis że Biblioteka Miejska jest czynna trzy razy w tygodniu.

Czytelnicy zaczęli tłumnie garnać się do biblioteki. Wracali starzy, wierni towarzysze książki, którzy nawet w czasie wojny nie opuścili biblioteki.

W naszym kącie zaczyna być coraz ciemniej, szafy już nie mieszczą książek, czytelnicy domagają się większej ilości dni otwarcia. Znowu szturm do Rady Miejskiej o nowy lokal. W końcu 1947 r. dostaję oddzielną salkę. Rośnie księgozbiór, zwiększa się liczba czytelników. I znowu lokal za ciasny. Nie ma miejsca dla czytelników, nie ma gdzie ustawić nowych regałów. Przy większym ruchu często kolejka stoi na korytarzu.

W wyniku dalszych interwencji dostałam nową salę na bibliotekę. Tym razem w rynku na parterze, w budynku PZPR. Trochę ciemno (okna wychodziły na małe podwórze), ale najważniejsze, że sala duża, będzie można nawet utworzyć małą czytelnię czasopism, czasem urządzić wystawkę książek.

Był to rok 1949. Książek już było 2319, a czytelników 456. Rozejrzawszy się wśród swoich czytelników spostrzegłam, że właściwie tylko miasto czyta. Nie znaczy to, żeby tylko inteligencja czytała. Czytają również robotnicy i młodzież szkolna, ale peryferie miasta są na razie nie ruszone. Postanowiłam tam dotrzeć i założyłam cztery punkty biblioteczne na najbardziej oddalonych ulicach. Do prowadzenia punktów wybrałam młodzież szkolną, albo światlejsze gospodynie.

Punkty te wzbudziły zainteresowanie wśród ludności i zbliżyły do książek młodzież i starszych. Zaczęto powoli przyzwyczajać się do czytania i wkrótce niektórym czytelnikom punkt biblioteczny zaczął torować drogę do biblioteki. Jest dziś kilka takich czytelniczek robotnic, które zasmakowawszy w czytaniu książek w punkcie, poszukały biblioteki, sprowadziły nawet swe koleżanki i sięgają już po bardziej poważną literaturę jak Hemingway, Szolochow.

Niedługo jednak cieszyłam się ładną i dużą salą biblioteczną. Okazało się, że lokal Biblioteki Powiatowej jest potrzebny, a sala Biblioteki Miejskiej za duża dla jednej biblioteki. Trzeba te biblioteki umieścić razem. Biblioteka jest teraz rozparcelowana na trzy pomieszczenia. W starym miejscu trochę książek, przy wypożyczalni trochę, a gdzieś tam na innej ulicy znowu reszta. Ciężka to była praca, ta stała wędrówka od lokalu do lokalu. O żadnej pracy propagandowej mowy być

nie mogło. Sytuacja taka trwała pewnie 1 rok. Dziwię się, że w takich warunkach nie odpadła nam połowa czytelników. Nie można było nic wykonać. Wreszcie **ktoś** napisał do „Życia Literackiego”. Zjechała komisja i w ciągu 24 godzin Biblioteka Miejska została przeniesiona powtórnie do sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Po długich obliczeniach, wymierzaniach jakoś rozmieściliśmy znacznie już powiększoną Bibliotekę. A czytelnicy wędrują za nami z lokolu do lokalu, klnąc ciągle przeprowadzki Biblioteki. Nic dziwnego, od roku 1945 do 1953 przeprowadzaliśmy się sześć razy. Rekordowo!

Mimo tych wszystkich niewygód czytelników nie ubywa, lecz przybywa. My zaś mając coraz większą salę zaczynamy się ruszać. Przygotowujemy krótkie pogadanki literackie do miejscowego radiowęzła, organizujemy wystawy książek, wieczory żywego słowa. Prawie co roku w okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” organizujemy wystawę, wypożyczamy salę, robimy wykresy obrazujące rozwój Biblioteki.

Będziemy się znowu przeprowadzać — siódmy raz. Biblioteka dostała możliwą oprawę — oby tylko na dłużej. Przygotowano w budynku Rady Miejskiej na parterze dużą salę i dwa małe pokoiki obok. Radość moja nie ma granic!

Zakasałam rękawy i zaczęłam pomagać w sprzątanii żeby nie przedłużyć zamknięcia Biblioteki. Wtem otwierają się drzwi i wchodzi przewodniczący PMRN z jakimś panem, jak się okazuje korespondentem z warszawskiego czasopisma. Przewodniczący chciał się pochwalić nowym lokalem Biblioteki. Byłam przerażona. Biblioteka w proszku, książki powiązane w paczki na podłodze, regały — każdy w innym miejscu, ja brudna z mokrą ścierką w ręku. Tłumaczę się jak mogę, ale fakt faktem — jestem brudna, a Biblioteka przedstawia pobojowisko.

Czekam artykułu i drzę, jak bibliotekarka zostanie opisana w owym czasopiśmie. Tymczasem wiele instytucji zostało skrytykowanych, a Biblioteka opisana jako jedyna w naszym miasteczku instytucja na poziomie.

Przy wypożyczalni zorganizowałyśmy małą **czytelnię czasopism**. Korzystała z niej młodzież szkolna, trochę nauczycielstwo, trochę inteligencja pracująca. Dla dzieci i młodzieży wydzieliliśmy odpowiednie książki z ogólnego księgozbioru. W czytelni, w **dnie poświęcone na wypożyczanie książek dla dzieci**, organizowałyśmy **opowiadanie bajek**.

Biblioteka brała też udział we **współzawodnictwie** i wszystkich konkursach międzybibliotecznych. Wprawdzie nigdy nie zajęła pierwszego miejsca, ale chyba nie byliśmy bardzo w tyle, bo w województwie mamy notę jednej z lepszych bibliotek.

W pracach technicznych zrobiłam kilka małych ulepszeń. Widząc, ile trudu musimy ponosić przy szukaniu w ogólnej kartotece co miesiąc czytelników przetrzymujących książki, zastosowałam **układ kart czytelników datami** (w obrębie dat — numerami). Ten układ sam mi wyrzuca zapóźnionych czytelników. **Ewidencję czytelników** zaprowadziłam **podwójną**. Na kartach zapisu — alfabetycznie, a w zeszycie w porządku numerowym z układem według wieku i grup zawodowych. Przy obliczaniu czy kontroli daje to jasny obraz: ilu jest czytelników, w jakim wieku i jakiego zawodu. System ten wprowadzono u nas w całym powiecie. Nie mając innej księgi wpływów prócz inwentarza zawsze miałam kłopot z wpływami. Ciągle musiałam obliczać ile i z jakich działów wpłynęło książek. Założyłam więc **arkusze pomocnicze**, na których notuję ile i z jakich działów przybywa książek.

Za pracę swą nigdy nie szukałam pochwał czy nagród. Pracowałam dlatego, że kocham książki i kocham swoją pracę. Kiedy więc w 1946 r. 22 lipca Prezydium Powiatowej Rady Narodowej odznaczyło mnie Brązowym Krzyżem Zasługi, najbardziej byłam ucieszona niemilknięcymi oklaskami, jakimi obdarzyli mnie moi czytelnicy, zgromadzeni na sali. Wiedziałam, nie: raczej czułam, że cieszą się oni wraz ze mną.



Antoni Trepieński

KSIĄŻKI NAPRZADSZE

Do rzadkich książek zaliczyć należy te, które zostają z czasem literalnie zaczytane. Książki należące dziś do najpospolitszych, mające powszechne powodzenie, przechodzące z rąk do rąk, trafiające w doraźne potrzeby społeczne, ogólnie doceniane, z dnia na dzień używane, wybitnie aktualne, ale i tracące szybko lub stopniowo swą aktualność.

Spróbujcie znaleźć w jakiejś bibliotece domowej **Elementarz** sprzed 25 lat, drukowany już w latach międzywojennych w łącznym nakładzie milionowym. O wiele trudniej jeszcze będzie znaleźć **Elementarz** albo **Abecadnik** sprzed pół i półtora wieku, choć używany był przecież i wówczas pospolicie przez naszych ojców i nasze prababki. Nawet w bibliotekach przechowujących starannie wszelkie zabytki piśmiennictwa, będzie o te określone zabytki bardzo trudno.

Spróbujcie zestawić kilka różnych wydań popularnego podręcznika szkół średnich Ignacego Chrzanowskiego **Historia literatury niepodległej Polski**, który — jakby się zdawało — spośród wszystkich podręczników humanistycznych mógłby być najprędzej przechowywany w domach, udostępniony w bibliotekach i antykwariatach. Choć do roku 1930 było tych wydań zmienionych i szeroko rozpowszechnionych dziesięć — napotka się nieprzewyciężone trudności w ich zdobyciu.

Spróbujcie gdzieś znaleźć **Dobre usposobionego kucharza** słynnego Jana Szyttlera, dzieło dwutomowe „zastosowane zupełnie do teraźniejszego życia” około 1830 r., albo również słynną, późniejszą książkę kucharską Lucyny Cwierciakiewiczowej.

A usiłujecie dotrzeć do pierwszego wydania **Ogniem i mieczem** H. Sienkiewicza. Jest ono o wiele rzadsze od **Pana Tadeusza** Mickiewicza, choć ukazało się w tym samym nakładzie 3000 egzemplarzy i wcale nie na emigracji, lecz w Warszawie.

Jeden ze starych antykwariuszów krakowskich mówi:

— Pierwsze wydanie **Pana Tadeusza** miałem już w rękach przeszło 20 razy. Najciekawszy może z oglądanych egzemplarzy zawierał dedykację prof. Chrzanowskiego dla wiceministra oświaty prof. Ujejskiego, jego byłego ucznia. Widziałem obiekt wiosną 1945 r., ale nie kupiłem go z powodu skrupułów co do pochodzenia ewentualnego nabytku. Natomiast nie widziałem w obiegu nigdy pierwszego wydania **Trylogii**, której część druga i trzecia drukowana była w znacznie większych ilościach od pierwszej. Egzemplarze z lat 1884-88 zostały widocznie całkiem zaczytane.

Zjawisko tym ciekawsze i bardziej zastanawiające — a fakt prawdziwy! — że przecież i każdy egzemplarz paryskiego wydania „**Pana Tadeusza**” był napewno w wielu rękach (ceni się go dzisiaj, zależnie od stanu, 500 do 1000 złotych, i taka cena honorowa powinna się utrzymywać). Cóż kiedy pierwszy „**Potop**” i **Pan Wołodyjowski** się nie zdarza. A jeśli się kiedy nawinie, to uwaga: powinny się znaleźć czymprędzej w czołowych bibliotekach w kraju, które ich nie posiadają, w zbiorach przeznaczonych do ratowania zabytków literatury.

Jeszcze nieporównanie większe rzadkości, to roczniki gazet prowincjonalnych, których nikt nie kompletował. Na przykład „**Gazety Kaliskiej**”, „**Gazety Grudziądzkiej**”, „**Gazety Radomszczańskiej**” vel „**Radomskowskiej**”, „**Głosu Lubelskiego**”, „**Lecha**” gnieźnieńskiego, „**Głosu Leszczyńskiego**”, „**Wiadomości Śremskich**”, „**Ilustrowanego Kuriera Powszechnego**”, który wychodził sobie w Żninie. Nie znajdziecie ich w żadnych lub prawie żadnych bibliotekach, choć drukarnie obowiązywała od roku 1926 ustawa o wysyłce kilkunastu egzemplarzy obowiązkowych. A jeszcze trudniej znaleźć mutacje prowincjonalne poszczególnych dzienników warszawskich. jak np. „**Expressu Porannego**” (podobnego do dzisiejszego „**Expressu Wieczornego**”), który miał swoje odrębne wydania, różniące się znacznie od stołecznego: małopolskie, wielkopolskie, śląsko-częstochowskie, łódzkie, kielecko-radomskie i ogólne (północno-wschod-

nie). Roczników tych nie znajdzie się dzisiaj w zupełności, choć zawierały niemało materiałów kulturalnych, dotyczących danego regionu a wydania specjalne drukowały się latami w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Spróbujcie wreszcie znaleźć gdzieś warszawską książkę telefoniczną z pierwszego ćwierćwiecza istnienia telefonów (1877—1900). Pytanie: czy w ogóle istniała wówczas literatura informacyjna tego rodzaju? W najbogatszych zbiorach piśmiennictwa o Warszawie nie ma jej pamiątkowego śladu. Ale wiemy, że z całą pewnością wychodziły takie księgi, i to sporej objętości, w latach międzywojennych; znajdujemy je też tu i ówdzie z trudem jako unikato-we egzemplarze. Któż by zresztą księgi takie przechowywał? Na co dziś one komu potrzebne i kto by się nimi praktycznie posługiwał? Więc po co je konserwować? Któż by uznawał potrzebę trzymania ich w domu, gdzie ciasno i nie ma miejsca na makulaturę, lub w księgozbiorach publicznych, kiedy się już zbrudziły i zużyły? Kto słyszał, żeby się o nie w bibliotece publicznej upominano? W każdym razie biblioteki nie są powołane do gromadzenia jakiegokolwiek balastu nad miarę.

Otóż takie właśnie książki zdezaktualizowane jak przedwojenny katalog telefonów warszawskich, zakwalifikowane pochopnie do makulatury, uznane doraznie za balast, skierowane masowo na przemiał, na nic czasowo już niepotrzebne, zbędne w domu, niepotrzebne w wypożyczalni, niepożądane w ciasnych lokalach publicznych, pakowane do pieca, zniszczone świadomie i rozmyślnie, stają się najprędzej rzadkością nad rzadkościami. Nikt z tego powodu nie lamentuje i nie czyni z tego problemu. każdy natomiast aprobuje ułatwione rozwiązanie sprawy i obojętnością swą wobec druków niekoniecznych przyczynia się do traktowania „chłamu” książkowego w sposób zdawkowy. Z czasem dopiero, po kilkudziesięciu latach, tak zwana makulatura nabiera innego charakteru, całkiem odmiennego: nowego dla znawców, kolekcjonerskiego, naukowego, dokumentarnego.

— Sam pakowałem do pieca w swoim czasie niejedną spisy telefonów warszawskich sprzed roku 1940 — mówi bibliotekarz-bibliofil, któremu napewno nie można zarzucić niewłaściwego stosunku do książki zabytkowej. — Dziś tego żałuję i ubolewam nad tym. Z zainteresowaniem przejrzałbym je sam i niejedną

szukający wiedzy o przedwojennej Warszawie, pod kątem stosunków społecznych, ekonomicznych, demograficznych, kulturalnych. Żeby się dowiedzieć na przykład, jak tam wyglądało Stare Miasto, a jak Nalewki lub Nowolipki? Jak Zamek królewski i organizacja żeglugi na Wiśle? Jak „teatry świetlne” (było ich podobno 60), szkolnictwo, mniejszości narodowe, rzemiosło, poszczególne branże, kawiarnie, drukarnie, wojsko i garnizon, samorząd i komunikacja — byłaby to kopalnia informacji o stolicy. Bez przesady trzeba by taką książkę zaliczyć do źródeł encyklopedycznych w dziale varsavianów. Podarowałbym je chętnie zbieraczowi literatury o Warszawie, a on by zapewne nie wzgardził takim podarunkiem, choć obraziłby się i wyśmiał mnie wówczas, gdy rzecz zdawała się nadawać tylko na podpałkę.

Charakter książki zmienia się przez zmienny stosunek czasu do niej, przez samo zjawisko rzadkości, pod wpływem strat wojennych i niepowetowanych szkód, skutkiem codziennych systematycznych zniszczeń, którym ulega ona najwięcej i najgroźniej na tle ignorancji ludzkiej. Jest to po wszystkie czasy wróg wszelkich druków Nr 1, nierazki nawet w kołach zawodowych bibliotekarzy, powołanych do strzeżenia dóbr kulturalnych i obowiązanych do teoretycznej i praktycznej znajomości książek (zarówno starej, jak i nowej), do orientowania się w ich walorach, wartości cenie, użytkowości, w znaczeniu i przeznaczeniu, możliwościach wielostronnych służenia nimi społeczeństwu oraz poszczególnym jednostkom.

Egzemplarze **Facecji polskich** z XVI wieku ulegały współcześnie w taki sam sposób zniszczeniu jak abecadniki w dziewiętnastym, albo książki telefoniczne w naszych własnych domach. A jednak ileż by dała każda biblioteka pierwszej rangi, każdy człowiek znający się na rzeczy, za egzemplarz zacytanego, kompletnego, nieznanego wydania **Sowizdrzała!** Gdyby się taki tylko znalazł, gdyby go ktoś wydobył! To znaczny okaz książki w swoim czasie bardzo pospolitej, rozkupionej, potem wyświechtanej, postponowanej, przestarzałej, odrzuconej i wyrzuconej, do reszty wytępiejonej!

Dokończenie gawędy o „Książkach najrzadszych” — w następnym numerze „Poradnika”.



Pierwszy kiosk w Warszawie
Rysował KSAWERY PILLATI, drzeworyt E. Nicza. („Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 77)



Owoce zakazane
Malował Toulmouche, drzeworyt J. Cholewińskiego. („Kłosa”, 1868, nr 166)

Już ukazał się

**INFORMATOR BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA
NA ROK 1962**

Z treści: Ważniejsze rocznice z dziejów książki i bibliotek w 1962 r. Bibliotekarstwo polskie w ostatnim roku. Zestawienie rocznic literackich przypadających w 1962 r. Informacje o laureatach nagród za twórczość literacką za lata 1960 i 1961. Nowe przepisy prawne dotyczące bibliotek. Uposażenia pracowników służby bibliotecznej. Kształcenie i doksztalcanie bibliotekarzy. Przegląd literatury fachowej bibliotekarskiej i księgarskiej. Działalność instrukcyjno-metodyczna w sieci publicznych bibliotek powszechnych. Księgarski Ośrodek Bibliograficzny. Składnica Księgarska. Polskie książki na międzynarodowych targach i wystawach. Zyciorysy bibliotekarzy, bibliografów, bibliofilów i księgarzy polskich. Intrologatorstwo artystyczne.

Ponadto:

Rok jubileuszowy Józefa Ignacego Kraszewskiego (zyciorys i złote myśli pisarza).

Str. 240

Oprawa płócienna ze złoconiami

Cena zł 20.—

Żądajcie u kolporterów okręgowych SBP oraz w księgarniach Domu Książki. Administracja Wydawnictw SBP — Konopczyńskiego 5/7 — realizuje zamówienia w kolejności zgłoszeń.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH:

BOLESŁAW PRUS: Kroniki. T. XI. Oprac. Zygmunt Szweykowski. W-wa 1961, PIW, s. 482, 2 nlb., opr. zł 50.—

Od 1953 r. prowadzi Instytut Badań Literackich wspólnie z Państwowym Instytutem Wydawniczym akcję pełnego wydania kronik Prusa. Wielki powieściopisarz regularnie w ciągu prawie 40 lat (1874—1912) zajmował się felietonistyką kronikarską, w której zawarł wielkie bogactwo wiadomości z życia społecznego, obyczajowego i kulturalnego swoich czasów. Całość wydania jego kronik zamknie się w dwudziestu tomach, potrwa to jednak jeszcze kilka lat. Ostatnio ukazał się tom XI, obejmujący kroniki drukowane co tydzień w „Kurierze Codziennym” w r. 1888, a więc w okresie gdy Prus pracował głównie nad „Lalką”. Bardzo bogate przypisy i komentarze obejmujące prawie połowę książki stanowią — podobnie jak i w poprzednich tomach — swoistą encyklopedię wiedzy o życiu Warszawy przed z górą 70 laty.

ŁUKASZ GÓRNICKI: Pisma. Oprac. Roman Pollak. W-wa 1961, PIW, T. 1/2, s. 526, 2 nlb. + 730, 2 nlb., opr., zł 90.— (Biblioteka Poezji i Prozy).

W pięknej serii PIWu obejmującej dzieła klasyków literatury polskiej i obcej w nowych opracowaniach ukazało się (po raz pierwszy po prawie stu latach) pełne wydanie dzieł jednego z najwybitniejszych klasyków prozy polskiej epoki Odrodzenia. Prof. Roman Pollak, znakomity znawca problemów literatury XVI wieku, porządził teksty Górnickiego ciekawym popularnym wstępem informacyjnym i opatrzył bogatym komentarzem.

JULIAN KRZYŻANOWSKI: Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru. W-wa 1961, PIW, s. 587, 1 nlb., z ilustr., opr., zł 75.—

Każda nowa książka jednego z naszych najwybitniejszych historyków literatury jest poważnym wydarzeniem naukowym. Obecnie wydany tom zawiera 40 studiów i szkiców z różnych epok literatury polskiej — od staropolszczyzny po wiek XX, wykazujących przede wszystkim wzajemne wpływy literatury i folkloru: przenikanie folkloru (pieśni, baśni, przysłów ludowych) do literatury pięknej oraz oddziaływanie dzieł literackich na twórczość ludową. Rzecz interesująca nie tylko dla specjalistów, lecz również dla każdego miłośnika naszej literatury i historii, dysponującego przygotowaniem w zakresie szkoły średniej.

„Wesele” we wspomnieniach i krytyce. Oprac. Aniela Łempicka. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 465, 1 nlb., z ilustr., opr., zł 50.—

W 1957 roku przypadało 50-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Krakowskie Wydawnictwo Literackie rozpoczęło z tej okazji wydawanie „Dzieł Zebranych” wielkiego dramaturga i poety w 16 tomach; dotychczas ukazało się ich 10. Starannie opracowana i ciekawie ilustrowana praca Anieli Łempickiej o „Weselu” stanowi jakgdyby dopełnienie historyczno-literackie i anegdotyczne tej edycji „Wesele” należy do najpopularniejszych i najczęściej wystawianych sztuk Wyspiańskiego, otoczonych ciekawą tradycją wydarzeń związanych ze środowiskiem literacko-artystycznym Krakowa na przełomie XIX i XX wieku. Łempicka wybrała i zestawiła najciekawsze wspomnienia o Wyspiańskim oraz o tym jak powstało i jak było przyjęte przez współczesnych „Wesele”, zobrazowała najważniejsze oceny i polemiki związane z tą sztuką w ciągu lat kilkudziesięciu. Książka zawiera też bogatą bibliografię „Wesela” w oprac. Marii Stokowej.

ZYGMUNT KACZKOWSKI: Starosta Hołobucki. Powieść z czasów Stanisława Augusta podług opowiadania Imię Pana Nieczui. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 359, 1 nlb., zł 18.—

Romans obyczajowo-historyczny Kaczkowskiego napisany przed z górą stu laty daje barwny obraz stosunków społecznych i politycznych w drugiej połowie XVIII wieku. Główny wątek utworu stanowią jednak perypetie miłosne młodego ziemianina wciągniętego w krąg intryg i zawiści ludzkich.

PIOTR CHOYNOWSKI: Kij w mrowisku. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 191, 1 nlb. zł 12.—

Piotr Choynowski (1888—1935) uchodzi za jednego z naszych najwybitniejszych nowelistów. Tomik jego opowiadań wznowionych po 40 latach zawiera nowele poświęcone dzieciom i ich przeżyciom a także nowele odmalowujące wymownie atmosferę obyczajową lat dwudziestych naszego stulecia. Prozę Choynowskiego czyta się z żywym zaciekawieniem.

STANISŁAW KRZEPTOWSKI BIAŁY: Gawędy góralskie. Oprac. Włodzimierz Wnuk. W-wa 1961, LSW, s. 93, 3 nlb., z ilustr., zł 13.—

Stanisław Krzeptowski-Biały, góral z Kościeliska, bratanek słynnego Sabaly, żył w latach 1860—1932. Był znakomitym i utalentowanym gawędziarzem. Sześć krótkich gawęd i jedno opowiadanie pozostałe po nim, związane tematycznie z górami i życiem górali, opracował obecnie z zachowanych rękopisów Włodzimierz Wnuk. Stanowią one lekturę interesującą dla wszystkich miłośników Tatr i tradycji literatury ludowej.

JADWIGA HAUSBRANDT: W ogniu. Notatki z czasów oblężenia Warszawy w 1939 roku. Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, s. 97, 3 nlb., zł 9.—

Ciekawa, żywo, szczerze i bezpretensjonalnie napisana relacja z przeżyć autorki, bibliotekarki jednej ze stołecznych bibliotek, w dniach oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 roku. Książeczka dobrze odtwarza nastroje i warunki życia ludności w bombardowanym, płonącym mieście i stanowi swojego rodzaju dokument tragicznych wydarzeń wojennych. Bardzo interesujące, autentyczne fotografie z oblężenia Warszawy, charakter ten podkreślają.

DIONIZJA WAWRZYKOWSKA WIERCIOCHOWA: Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861—1945. Warszawa 1961 LSW, s. 325, 3 nlb., z ilustr., zł 27.—

Autorka pracuje nad historią ruchu kobiecego w Polsce. Jej nowa książka dotyczy działalności kobiet wiejskich w Ruchu Ludowym oraz kobiecych organizacjach zawodowo-gospodarczych, związanych z tym ruchem. Znaczna część pracy poświęcona jest początkom ruchu kobiecego w warunkach zaborów przed I Wojną Światową oraz podczas I Wojny Światowej. Dalsze rozdziały zaś organizacjom kobiecym w Polsce niepodległej w latach międzywojennych, udziałowi kobiet w akcjach politycznych i społecznych Stronnictwa Ludowego i „Wici”, wreszcie kobietom uczestniczkom walk o niepodległość w organizacjach ludowych w latach II Wojny Światowej.

ZYGMUNT MŁYNARSKI: W kręgu sprawy ks. Płotra Ściegiennego. W-wa 1961, LSW, s. 184, 4 nlb., z ilustr., zł 18.—

Osoba ks. Ściegiennego, chłopskiego syna z Kielecczyny, wybitnego działacza ludowego i jednego z organizatorów tajnego ruchu niepodległościowego na terenie zaboru rosyjskiego w latach 1844—45 jest od dawna tematem licznych artykułów i publikacji naukowych. Obecnie wydana praca poświęcona jest omówieniu działalności ks. Ściegiennego w świetle nowoodkrytych dokumentów dotyczących patriotycznego „spisku chłopskiego”. Rzecz ciekawa dla działaczy ludowych i wszystkich zainteresowanych historią naszego ruchu postępowego.

EUGENIUSZ NOWAK: Ptaki pomocnikami rolnika. W-wa 1961, LSW, s. 190, 2 nlb., z ilustr., zł 21.— (Biblioteka Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych).

Ciekawa, jasno napisana, bardzo obficie ilustrowana praca o ptakach pożytecznych w gospodarce rolnej, o korzyściach jakie przynoszą rolnictwu i o metodach ich ochrony — uzmysłowić może czytelnikom żyjącym i pracującym na wsi jak wielkie znaczenie dla racjonalnego gospodarowania mają nie zawsze doceniane pod tym względem ptaki.

KORNEL WESOŁOWSKI: Metale w służbie człowieka. W-wa 1961, Wiedza Powszechna, s. 191, 1 nlb., z ilustr., zł 15.— („Przekroje”).

Praca wydana w serii monografii popularnonaukowych „Wiedzy Powszechnej” traktuje o najważniejszych znanych i stosowanych metalach, które odgrywają wielką rolę w rozwoju naszego przemysłu (np. fabryk obrabiarek, turbin, silników, samochodów, motocykli i rowerów, ponadto stoczni, fabryk maszyn rolniczych i wielu innych). Autor omawia technologię otrzymywania metali i opisuje ich podstawowe właściwości. Średnio przygotowany czytelnik dowie się z książki wiele zarówno o żelazie, miedzi, ołowiu, niklu czy aluminium, jak o złocie, srebrze, platynie, tręci. Książka dobrze ilustrowana.

SEDLACZEK FRANCISZEK: Pomieszczenie i urządzenie biblioteki. Wyd. 2 poprawione i uzupełnione. W-wa 1961, SBP, s. 67, 1 nlb. zł 10.—

Z treści: lokalizacja, warunki techniczne, higiena, ochrona przeciwpożarowa, estetyka lokalu bibliotecznego, pomieszczenia biblioteczne, sprzęty i drobne pomoce biblioteki, przykłady rozwiązań urządzenia wewnętrznego biblioteki.

Żądajcie w księgarniach „Domu Książki” i w Administracji Wydawnictw SBP.